POGLĄD NA ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

poświęcony zagadnieniom wykształcenia, czytelnictwa i samodzielnego wyrobienia idejowego

pod kierunkiem literackim W. M. Kozłowskiego.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1½—2 arkuszy. Przedpłata wynosi:

	W Austryi:	W Rosyi:	W Niemczech:	W kraj. łaciń.:	W Ameryce:
Rocznie	Złr. 3.—	Rb. 3.—	Mrk. 6.—	Fr. 7.—	Dol. 1.55
Półrocznie	» 1.50	» 1.50	» 3.—	» 3.50	» 0.70

Redakcya i Administracya w Krakowie: ul. Stachowskiego, 82.

Filia Administracyi w Warszawie:

Bank Rawicza, ul. Erywańska, 12, p. A. Mickiewicz.

Kwartał V. Listopad-Grudzień — 1900. Nr. 14 i 15.

»Każdy człowiek ma dwojakie wykształcenie: jedno dają mu inni, drugie zaś, nierównie ważniejsze, nabywa sam«. *Gibbon.*

GENIUSZE BEZ TEKI.

Wśród najmłodszego pokolenia ukazują się od czasu do czasu typy, do których zastosować możemy — w nieco odmiennem zresztą znaczeniu — wspaniałą charakterystykę ironiczną, nadaną przez autora *Bez Dogmatu* swemu bohaterowi.

Najczęściej już wygląd zewnętrzny zdradza młodzieńca tego typu. Niesie on głowę swoją tak wysoko, jak gdyby ciężyła na niej korona, która za lada ruchem niebacznym upaść może; stąpa tak, jak gdyby miał w piersiach czarę pełną drogocennego płynu i drżał o to, aby niebacznie nie rozpryskać z niej kropli. Pełen namaszczenia względem siebie samego; starannie notujący wszystko, co jego własnej osoby dotyczy — jakby w obawie, by nie zabrakło tych szczegółów wartościowych przyszłemu jego biografowi (bo nie wątpi, iż będzie go miał) — z pewną obojętnością a nawet pogardą spogląda na świat otaczający.

Ma on istotnie niezachwiane przekonanie wewnętrzne o wyższości swojej nad całem otoczeniem; ma przytem głęboką świadomość, iż przez to otoczenie nie jest zrozumiany. Skąd płynie ono? Czy dokonał niezwykłych czynów? Czy posiadł zdumiewającą

wiedzę? Czy wykazał w dziełach pióra lub pędzla niepospolity talent?

Nic z tego. Nie, przeświadczenie jego opiera się na «wewnętrznem przekonaniu», że wszystko to mógłby był uczynić... gdyby chciał. A może nawet zechce; tylko... namyśla się jeszcze, czy warto; a raczej czeka na chwilę, na ludzi odpowiednich... Świat taki marny; ludzie — to płazy. Dla kogóżby on, orzeł, wysilać miał skrzydła swoje? Może, gdy spotka «duszę bratnią» lub «siostrzaną» — może wtedy rozwinie je — ale na chwilę, aby pokazać, czem mógłby być; aby żałowali potomni, że oto geniusz taki zmarniał w bezczynności; aby współcześni ubolewali, że przez całe życie, z ich winy, przez ich ślepotę, pozostał — bez teki!

Podobni są do owego pastuszka, który wszystko mógłby posiąść w marzeniu swojem; który czuje się władcą całego świata — w wyobraźni; który poszedłby i dokonał był najbardziej zdumiewających czynów tylko — bieda w tem, że musi oto paść owce i gęsi...

Ten polot naiwnej wyobraźni dziecka miły nam jest w pastuszku, chociaż śmiech budzi zestawienie jego z gorzką koniecznością, jaką jest pasienie gęsi. Również sympatyczną byłaby i owa młodzieńcza wiara w siły swoje, chociażby i przeceniała je wielokrotnie, gdyby była wyrazem szlachetnej ambicyi, wyrazem woli wykonania, chociażby części zamierzonego, a więc gorączkowej pracy nad sobą, a więc niegasnącego światła ideału przed sobą.

W tych wszakże wypadkach, gdy tak bywa istotnie, owe do nieba sięgające ambicye nie ujawniają się nazewnątrz, ani dumną postawą, ani lekceważeniem innych, ani wynoszeniem siebie w słowach. Przeciwnie, młodzieniec pełen tej szlachetnej ambicyi, tai ją głęboko w sercu swojem; boi się ją zdradzić słowem lub gestem. Kryje się nieraz nawet ze studyami swemi, a nie śmie pokazać prób własnych. Ogromne, może przesadne wymagania, jakie sobie stawia, każą mu odczuwać w tem większem stopniu własne braki, niedoskonałość prób lub utworów swoich, a obawa okazać się śmiesznym lub pretensyonalnym wstrzymuje go od produkowania się przed innymi z planami lub nawet ich częściowem, ale niedoskonałem jeszcze wykonaniem. Skromność idzie zawsze w parze z prawdziwą wielkością i z tą szlachetną ambicyą, która staje się jej źródłem.

Michał Wiszniewski opowiada o sobie, że gdy napisał pierwszą książkę, nie mógł się zdecydować na jej ogłoszenie; «bojąc

się — takie są jego własne słowa — aby publiczność nie wzięła tego za delikatny sposób dania jej do zrozumienia, że mam więcej od innych dowcipu, do czego nie poczuwam się i dziś na dostatecznych siłach».

Zgoła inaczej postępuje sobie geniusz bez teki. Nie idzie mu o to, by zdziałać coś; nie ambicya rzeczywistych zasług powoduje nim, lecz chorobliwa chęć admiracyi ze strony tego ogółu, którym niby gardzi. A w tym wielotysięcznym tłumie zawsze znajdzie się kilku naiwnych (znane jest francuskie przysłowie o admiracyi), którzy bądź na seryo, bądź też (co najczęściej się zdarza) przez pokrewieństwo duchowe, t. j. chęć admiracyi wzajemnej, uwierzą w jego niezwykle, chociaż utajone talenta. Wtedy zwierza się owym duszom wybranym z tego, co zamierza lub co mógłby stworzyć — i znajduje często między niemi takiego, który — czy to bezinteresownie, czy w nadziei na wzajemną usługę — pisze o nim dytyrambę do jakiegoś daleko od miejsca znalezienia się onego nieznanego nikomu geniusza wychodzącego pisma. Geniusz bez teki pobłażliwie uśmiecha się, czytając tego rodzaju reklamę; w głębi duszy zaś czuje wielkie zadowolenie: oto urósł nareszcie na olbrzyma — w oczach pensyonarek przynajmniej. Często też ma sposobność oglądania swoich szlachetnych rysów reprodukowanych (lichym wprawdzie) światłodrukiem.

Niedyskrecya ta powiernika w gruncie rzeczy miłą jest dla obu: bo czyż to nie jest rozkoszą powiedzieć komuś o człowieku, o którym «drukują»: «jest moim przyjacielem; jesteśmy na ty!...«

Pochwały, które czytamy w tego rodzaju reklamach są bardzo charakterystyczne. Najczęściej dowiadujemy się z nich, że jej bohater nic jeszcze nie napisał — a może i nigdy nie napisze, bo jest naturą zbyt subtelną; bo razi go zetknięcie (chociażby na papierze) z tłumem czytającym. Kiedyindziej opowiada o tem, że niezwykła osobistość, której poświęcony jest artykuł, ma za trzy lub cztery lata napisać dramat lub zostać profesorem przedmiotu, do którego studyowania już, już zamierza przystąpić... To znowu dowiadujemy się o przedwczesnej dojrzałości talentu jego, ujawniającej się w zamłodo zawartych związkach matrymonialnych.

Jeśli ów geniusz bez teki miał sposobność debiutować wierszykiem, nowelą lub sceną dramatyczną, to podaje się wieść o tem, że z trzech lub czterech krajów obcych otrzymał prośby o pozwolenie przekładu lub wystawienia na scenie tych utworów.

Dotąd przywykliśmy tylko byli czytać reklamy o zdumiewają-

cych własnościach leczniczych żytniej kawy lub kakao Suchard'a; o cudownej siłotwórczej władzy «kaszki-herkules» — i to gdzieś tam na ostatnich stronicach dziennika. Dziś reklama wchodzi w zakres literatury i, kiedy o rzeczywistych talentach lub zasługach wie zaledwie nieliczne koło poważnych czytelników, w dziennikach czytywanych przez niekrytyczne tłumy rozbrzmiewają hałaśliwe reklamy o debiutantach, skazanych po większej części na to, aby nie wyjść nigdy z tej roli.

Charakterystyczną cechą, zarówno dawniejszych jak i najnowszych geniuszów bez teki jest ta, iż są — rozumie się — dekadentami, lub jak to dziś mówi się — modernistami. Jakże może być inaczej? Taki «gogo» duchowy musi być ubrany według ostatniej mody; musi być «moderne». Jest przytem inny wzgląd i to bardzo poważny, który ich skłania do tego. Wszak w każdym innym świecie, prócz dekadencko-modernistycznego, wartość człowieka mierzy się jego zaletami i zasługami rzeczywistemi; w tym jednym można być «wewnętrznym artystą ducha», nie umiejąc władać ani pędzlem, ani dłutem, ani piórem. W innych światach każdy, kto chce zostać pisarzem lub artystą, musi mieć coś do powiedzenia i władać formą; tu nie potrzeba ani sensu, ani rymu, ani rytmu, aby napisać wiersz, a w ten sposób zostać poetą — przynajmniej w mniemaniu własnem i najbliższych przyjaciół. Każdy z nas pamięta owe czasy dziecinne, gdy sztuka wierszowania wydawała się czemś zupełnie niedościgłem: wszak to tak trudno dobrać byle jakie dwa rymy; a cóż dopiero związać je tak, aby sens był! Modernizm rozwiązał tę trudność w sposób nadspodziewany usuwając potrzebę jednego i drugiego, a w ten sposób umożliwił pisanie wierszy — nawet dla geniuszów bez teki.

Zaznaczyłem już, że wyrażenie to stosujemy w znaczeniu cokolwiek odmiennem niż Sienkiewicz. Istotnie Płoszowski pomimo swojej jałowości był w gruncie naturą subtelną i człowiekiem oczytanym. Nie pragnął on podziwu tłumów, na które, wiedział dobrze, że nie zasługiwał; zadawalniała go zupełnie admiracya najbliższego kółka, w którem się obracał, zwłaszcza zaś kobiet, którym chciał się podobać. Geniusze bez teki z najmłodszego pokolenia, dalecy są zwykle od tej subtelności. Chuchają wprawdzie na własną osobę, lecz rzadko są mimozami; daleko częściej zaś — niekształtnymi klockami pospolitej gliny. Natomiast apetyty mają wcale nieschyłkowe i to nietylko na adoracyą.

KILKA UWAG
O ZADANIACH UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH
I ŚRODKACH ICH OSIĄGNIĘCIA.

Pod nazwą «uniwersytetów ludowych» objęte są w rozmaitych krajach Europy i Ameryki instytucye, mające na celu wykształcenie poszkolne.

Za punkt wyjścia dla ich założenia służy, prócz chęci rozszerzenia i pogłębienia tych wiadomości, jakie daje szkoła elementarna lub średnia, jeszcze i ta myśl, że zasiew świateł rzucony przez szkołę w wieku młodym, łatwo może, a nawet musi zaniknąć, skoro człowiek pozbawiony jest sposobności przypominania, stosowania i dalszego rozwoju, raz nabytych umiejętności. Stosuje się tu w istocie prawidło: kto nie postępuje, cofa się wstecz. Przykłady tego możemy widzieć w naszym kraju, gdzie, jak słyszałem, spotykają się ludzie, którzy przeszedłszy niegdyś przez szkołę, dziś już zapomnieli czytać i pisać.

Zadaniem więc instytucyj poszkolnych jest utrwalenie i dalszy rozwój tych nabytków, które dała szkoła, ich uzupełnienie i zaokrąglenie.

Nauka szkolna wszakże nie wystarcza, aby dziecko, a tembardziej człowieka dorosłego, rozwinąć umysłowo. Najpotężniejszym czynnikiem w tym względzie jest *czytelnictwo*, które do pewnego stopnia popierane i kierowane w szkołach średnich, jest zupełnie — może nawet rozmyślnie zaniedbane i deprymowane w elementarnych. Czytelnictwo czy to utworów poetyckich — powieści, dramatu i poezyi, czy też dzieł popularnie-naukowych lub publicystycznych, o ile umiejętnie pokierowanem zostanie, nietylko co do wyboru książek, ale przedewszystkiem przez wskazanie na to wszystko, co z książki wyciągnąć można, przez odsłonięcie poważnej strony w zajmującej powieści lub najlżejszej nawet lekturze, słowem przez wyrobienie *umiejętności czytania*, czytelnictwo takie może przynieść najwdzięczniejsze owoce pod względem oświaty. Nie ogranicza się bowiem czytelnik umiejętnie książkę traktujący do biernego przyjęcia rozmaitych wiadomości, ale naucza się rozumować, świadomie brać i oceniać rozmaite wypadki życia bieżącego, wydarzenia dziejowe, fakta wiedzy. Przyzwyczaja się samodzielnie szukać w książce odpowiedzi na interesu-

jące go zagadnienia; szukać i znajdować ją bez dalszego kierownictwa, wyrabia wreszcie w sobie potrzebę obcowania z drukowanem słowem, które już przez całe życie zostaje jego przewodnikiem i towarzyszem, kiedy szkoła lub wykład tylko chwilowo lub przygodnie może być przedmiotem zajęcia.

Drugiem więc, o wiele donioślejszem niż nauczanie zadaniem instytucyi poszkolnych, jest nauczenie rozumnego i użytecznego czytania.

Wreszcie prócz wiadomości, które daje i rozwoju do jakiego dąży, szkoła ma także i zadania wychowawcze, które w niej ujawniają się w formie pewnej karności i przestrzegania ogólnych zasad przystojności i porządku. Zadania te, jakkolwiek w odmiennej formie, nie przestają istnieć dla instytucyi poszkolnych.

Karność i porządek są i tu konieczne ze względu na możność wykonania zadań zamierzonych, jak w każdej zresztą instytucyi dobrze zorganizowanej. Nie wykluczony jest również i wpływ wychowawczy tych czynników na jednostki uczęszczające. Wszelako jak w nauce tak i w oddziaływaniach wychowawczych powinny instytucye poszkolne wznieść się o szczebel wyżej od szkoły, zgodnie z wymaganiami wieku i godności osobistej pupilów. Z dziedziny przymusu podnieść się powinno i jedno i drugie na stopień oddziaływania przez atrakcyą: nauka — przez zainteresowanie przedmiotem swoim, przez atrakcyą, jaką wywiera wiedza swobodnie i z pobudek samodzielnych poszukiwana; wpływ wychowawczy — przez pociągającą silę wyższego typu egzystencyi i stosunków między ludźmi.

Jednym z najważniejszych środków oddziaływania w tym kierunku jest uszlachetnienie rozrywek człowieka, przez podniesienie ich do godności estetyczno-intelektualnej.

Sztuka jest dziedziną piękna i swobody. Przez atrakcyjną siłę tych dwóch czynników, podnosi ona człowieka wyżej i skuteczniej niż przymus i feruła karności. Idzie tylko o to, aby wrodzony człowiekowi popęd ku zabawie, przekształcić w dążność estetyczną, a jednostka pójdzie tą drogą, którą przebyła ludzkość w swym zbiorowym pochodzie. Z dzikich brutalnych popędów nieokrzesanego rozigrania podniesie się do czci piękna i sztuki, której wpływ szybko zaciera piętno zwierzęcości i instynktów pierwotnych.

Wytworzenie więc sfery rozrywek intelektualno-estetycznych, należy do najpodnioślejszych zadań instytucyj poszkolnych. Na-

danie zaś cechy estetycznej i ponętnej samej nauce stanowi warunek niezbędny ich powodzenia.

Do tych trzech zadań instytucyj poszkolnych wogóle, w kraju naszym, przy niedostatecznej liczbie szkół i znacznej ilości ludzi, dorastających lub dorosłych, pozbawionych wykształcenia elementarnego, przyłącza się nowe zadanie: uzupełnienie tego braku dla przygotowania do słuchania wykładów i korzystania z lektury. Jest to zadanie uboczne dla uniwersytetu ludowego, ale może niezbędne. Konieczność jego lub nie, okaże się z procentu pupilów nieprzygotowanych do korzystania z wykładów właściwych. Po części czynią mu zadość szkoły wieczorne; ale w jaki sposób i w jakim stopniu? Jest to przedmiot wymagający bliższego zbadania.

Z wyżej wytkniętych celów wynika, że działalność uniwersytetu ludowego rozwijać się powinna w trzech kierunkach:

1) Organizacya wykładów i nauki przedmiotów, wchodzących w zakres wykształcenia ogólnego.

2) Organizacya czytelnictwa pod kierunkiem doświadczonych pedagogów.

3) Organizacya zabaw estetycznych, jako to: koncertów ludowych, wycieczek na wystawy sztuki, teatrów ludowych, zbiorowych zwiedzań muzeów; w lecie — wycieczki zamiejskie dla obeznania się praktycznego z pojęciami geograficznemi, geologicznemi, botanicznemi i zoologicznemi — a o ile będzie możliwem, i astronomicznemi. Do tej kategoryi zaliczam również odczyty pojedyncze z zakresów podróży, obficie illustrowane zapomocą scyoptykonu, a nawet zupełnie fantastyczne opowieści z podobnemi illustracyami (scenizacya bajek ludowych, podróży i powieści Verne'a, Erazma Majewskiego, sceny z historyi powszechnej i polskiej i t. p.).

Do tego, o ile okaże się potrzebnem, przyłączy się:

4) Szkoła przygotowawcza, do której odsyłani będą ci z pupilów, którzy przy chęci wiedzy okażą się nieprzygotowanymi dla korzystania z wykładów.

Zatrzymajmy się nieco dłużej nad pierwszym z wymienionych zadań.

Nazwa uniwersytetu ludowego, niezupełnie może właściwa, którą przeto w myśli tłómaczyć powinniśmy na «instytucyą poszkolną», nie wyklucza bynajmniej i tych klas, które zwykle nie zaliczamy do ludu.

Takie szersze ujęcie zadania wskazane jest nietylko dlatego, że oświata należy do tych szlachetnych celów, których uprzystępnienie dla wszystkich bez wyjątku jest jednym z najpiękniejszych i najwdzięczniejszych zadań, ale i dlatego, że ci, którzy dążą do oświaty ludu, do oświaty więc klas najbardziej tego daru pozbawionych i najwięcej go potrzebujących, nie osiągną celów swoich skutecznie, jeśli pomijać będą ogniwa pośrednie, klasy, które w znaczeniu intelektualnem jak i ekonomicznem nazwać możemy średniemi.

W istocie doświadczenie i rozumowanie a priori zgodnie pouczają nas, iż oświata szerzy się zwykle drogą dyffuzyi, z góry do dołu. Im wyższy poziom wykształcenie, im rozumniejsze pojmowanie potrzeb czasu, zagadnień doby dziejowych w tej klasie, która najczęściej obcuje z ludem, tem prędzej powinniśmy się spodziewać, iż rozumniejsze i zdrowsze poglądy przenikną w te masy.

Zarówno szkoła średnia, jak i elementarna, nie dają u nas wykształcenia zakończonego. Tembardziej stosuje się to do jednostek, które przeszły zaledwie parę klas w szkołach średnich, bo z takich przeważnie rekrutuje się owa klasa, średnia pod względem intelligencyi. Jeśli więc przyjmiemy dla instytucyj, które nas zajmują, nazwę «instytucyj poszkolnych» — to z określenia tego wynika, iż są zarówno potrzebne dla tych, którzy przeszli częściowy kurs szkół średnich, lub nawet je ukończyli całkowicie, jak i dla tych, którzy nie poszli dalej od szkoły elementarnej. Jeśli przyjmiemy nazwę «uniwersytetu», to dla każdego jest jasnem, iż słuszniej ją zastosować można do tych kursów popularnych dla ludzi o wykształceniu średniem lub zbliżonem do średniego, niż dla wykładów ściśle ludowych.

Jakkolwiekbądź, nie ulega wątpliwości, że oba te rodzaje wykładów muszą różnić się i pod względem poziomu i pod względem przedmiotów i co do warunków uczęszczania nawet. Klasy bowiem, które zaliczyliśmy do średnich intelektualnie, stoją zwykle na tym poziomie ekonomicznym, że mogą opłacić swoje wykształcenie. Dlatego też, o ile w wykładach poszkolnych, ściśle ludowych opłata powinna być jak najmniejszą i w stanie będzie zaledwie wystarczyć na wydatki uboczne, w wykładach dla słuchaczy o wykształceniu średniem, opłata może być taką, aby wynagrodziła pracę prelegentów, gdyż ani stan ekonomiczny słuchaczy, ani nagląca potrzeba dla nich oświaty, nie usprawiedli-

wiają w tym typie wykładów ofiarności publicznej (jeśli prelegent wynagradzany będzie ze składek zebranych) lub jego prywatnej.

Będziemy więc mieli dwie równoległe serye wykładów:

1) Wykłady uzupełniające wykształcenie średnie.

2) Wykłady uzupełniające wykształcenie elementarne.

Pierwsze co do przedmiotów, poziomu i sposobu wykładu, mogą być wzorowane na angielsko-amerykańskich University Extension, wiedeńskich «kursach dla dam» lub berlińskiej «Akademii Humboldtowskiej». Wykład odbywa się sposobem uniwersyteckim; od czasu do czasu w porozumieniu ze słuchaczami naznaczają się powtórzenia, lub — jak u nas w Krakowie — pogadanki na których prelegent odpowiada na stawiane przez słuchaczy zapytania (wrzucane do puszki). Za przedmiot mogą służyć zarówno pojedyncze gałęzie wiedzy, jak i oddzielne zagadniena naukowe.

Wykłady dla byłych uczniów szkół elementarnych muszą mieć typ odmienny.

Doświadczenie wykonane w tym względzie w Krakowie i w Ameryce (wśród ludności polskiej) zgodnie przekonywa, że lud nasz, mówiąc przeciętnie, nie jest przygotowany dostatecznie, aby mógł korzystać z typu «rozszerzenia» (University Extension). Wykłady zwykle uczęszczane bywają tłumnie na początku, lecz większość słuchaczy zniechęca się rychło, nie mogąc korzystać z wykładów, i niebawem frekwencya spada do minimum. Zupełnie odwrotnie dzieje się w dzielnicach, gdzie ludność jest nawpół inteligentna: tam frekwencya wzrasta stopniowo w miarę trwania kursu.

Przyczyna tego, o ile uważałem, jest dwojaka. Pierwsze miejsce zajmuje brak zainteresowania dla samego przedmiotu wykładu, wynikający z niezdolności odczucia związku pomiędzy nim a potrzebami życia. Człowiek na tym stopniu wykształcenia nie może dostrzedz jeszcze, jaki związek istnieje pomiędzy, dajmy na to, wiadomościami z fizyki lub astronomii, a jego poglądem na świat z jednej strony; między tym poglądem na świat a jego czynnościami z drugiej. Wiadomości więc abstrakcyjne traktowane są jako rodzaj zabawki umysłowej, prawie na równi z bajką; natomiast domaga się lud zwykle wiadomości, których użyteczność jest bezpośrednia i łatwo dostrzegalna (np. z zakresu prawa krajowego i t. p.); z wykładów zaś teoretycznych, najchętniej słucha historyi polskiej — jako rzeczy swojskiej i zajmującej przez swój charakter opowieściowy.

Ten brak zainteresowania jest więc wynikiem niespójności pojęć, braku wewnętrznej jednolitości duchowej, braku jakiegokolwiek poglądu na świat, a nawet braku poczucia jego potrzeby. Rzec można, że człowiek niekulturalny w społeczeństwie ucywilizowanem stoi pod tym względem niżej od dzikiego; ten ostatni bowiem ma jakiś mityczno-poetycki pogląd na świat, który, jeśli stoi w sprzeczności z poglądami naukowemi, jest natomiast pełen harmonii wewnętrznej. Człowiek niekulturalny w naszem społeczeństwie żyje duchowo zlepkiem wiadomości zaczerpniętych w szkole z pojęciami etyczno-religijnemi, nabytemi w kościele. Do tego miesza się spora ilość zabobonów i przeżytków z czasów pogańskich i nawpół legendarnych tradycyj historycznych. Wszystko to jest tak niezgodne z sobą, tak niespojone wewnętrznie, że człowiek zatraca wreszcie poczucie potrzeby tej architektonicznej jedności w poglądzie na świat, bez której nie mógłby się obyć dziki. Rozbudzenie ponowne tej potrzeby i zadośćuczynienie jej, osiąga się drogą systematycznie skierowanej lektury, stanowiącej, jak wymieniliśmy już jedno z najważniejszych zadań instytucyi poszkolnych. Na tem właśnie polega różnica pomiędzy tem, co nazywamy człowiekiem rozwiniętym a nierozwiniętym: pierwszy może mieć mniej wiadomości od drugiego, lecz są one lepiej spojone z sobą, wiążą się w jednolitą całość, gdy u drugiego zostają jako luźne fakta pamięciowe, dosięgając krańcowego wyrazu w typie «uczonego głupca».

Systematyczna lektura, prowadzona równolegle z wykładami, urabiać więc będzie słuchaczy do ich należytego przyjęcia, budząc interes i poczucie potrzeby rozmaitych wiadomości z jednej strony, nauczając je spajać w jednolitą całość — z drugiej. Przy czytaniu bowiem natrafiać będzie uczeń ciągle na braki wiedzy faktycznej, które zapełnić teraz pragnąć będzie, skoro ich potrzebę odczuje.

Drugą okolicznością, przeszkadzającą do należytego korzystania z wykładów jest ta, że ludzie nieprzyzwyczajeni do pracy umysłowej, z trudnością mogą skupiać się na poważnym wykładzie w ciągu godziny, ani też nie są w stanie utrzymać w pamięci wszystkich jego szczegółów.

Tej niedogodności zapobiedz można środkami czysto technicznymi. Przedewszystkiem wykłady powinny być możliwie obficie illustrowane przez doświadczenia, obrazy optyczne i inne podobne środki, zaciekawiające a dające wypoczynek myśli. — Powtóre sam,

wykładający może powoływać do życia samodzielność uczniów, nadając, gdzie to jest możliwe, wykładowi formę gawędy, rzucając pytania swym słuchaczom przed podaniem jakiegokolwiek ważniejszego faktu, aby ich uwagę obudzić, zachęcając do snucia wniosków z podanych przez siebie założeń i t. p.

Niezbędnem jest wreszcie, aby ostatni kwadrans użyty został na powtórzenie treściwe wykładu, czy to przez słuchaczy, których kolejno zapytywać może prelegent, poprawiając i uzupełniając ich odpowiedzi, czy też przez niego samego, ale z ciągłym odwoływaniem się do ich pomocy i uwagi. Obok tego powinien prelegent zalecić słuchaczom swoim jakąkolwiek elementarną i przystępną co do ceny książkę z zakresu przedmiotu swego, i przy owem powtarzaniu wykładu, odwoływać się za pomocą pytań do uprzednio przez uczniów przeczytanych rozdziałów książki. Najłatwiejszym wreszcie i najdonioślejszym sposobem jest drukowanie lub litografowanie na pojedynczych kartach treści każdego wykładu. Karty takie mogą leżeć u wejścia, aby każdy wchodzący mógł wziąć sobie z paczki i przy jej pomocy śledzić za wykładem. — Ktokolwiek zechce poświęcić czas i pracę swoją szlachetnemu zadaniu szerzenia wiedzy wśród ludu, powinien odrzucić ambicyą przemawiania jak profesor z katedry, lecz natomiast wytężyć wszystkie swoje zdolności pedagogiczne, aby zostać dobrym nauczycielem, przebywającym w ciągłem żywem obcowaniu ze swymi słuchaczami.

WIEDZA PRZYRODNICZA
JAKO CZYNNIK POGLĄDU NA ŚWIAT.

(Ciąg dalszy).

Świeże tchnienie humanizmu, wywierając wpływ swój na wszystkie dziedziny życia, nie ominęło i zakresu czynnego. Duch reformatorstwa, który się objawił przedewszystkiem w religii, wymagał konsekwentnego wcielenia w życie zasad wygłaszanych z mównic. Rozpoczyna się szereg ruchów potężnych ku urzeczywistnieniu tych ideałów, które olśniły umysły mas, dotąd przyciśnięte ciężarem nieugiętych dogmatów, skoro powiew myśli nowej obudził je ku samodzielności. Powstania chłopskie, ruchy demokratyczne we Francyi, republikańskie we Włoszech, socyalno-republikańskie husytów i taborytów, wyzwolenie Szwajcaryi — oto

szereg potężnych usiłowań ku obaleniu podstaw społeczeństwa, spoczywającego na powadze. Ruchy te wszakże zostały stłumione i dawny porządek panował z niewielkiemi odmianami w całej niemal Europie.

Wszakże duch ascetyzmu, znamionujący średnie wieki, został bezpowrotnie pokonany; znikła wraz z nim pogarda dla świata przyrody. Rozwijające się pod nowem tchnieniem wolności duchowej i przybierające kształty artystyczne rzemiosła znajdują naturalnego sprzymierzeńca w wiedzy przyrodniczej, odsłaniającej tajemnice panowania nad naturą.

Tu właśnie występuje na jaw zupełnie nowożytna cecha studyów przyrodniczych, nadająca wiedzy współczesnej charakter tak odmienny od tego, jaki miała w starożytności. Tam widzieliśmy wysoką technikę bez wiedzy u ludów Wschodu, oraz filozofią przyrody bez zastosowań technicznych, bez tych poszukiwań szczegółowych, które usiłują zdobyć drobiazgową znajomość stosunków w każdej gałęzi, w Grecyi. Starożytność zakreśliła w wielkich liniach zarys gmachu wiedzy; czasy nowożytne zajęły się wykończeniem jego składowych części, a w tem wykończeniu nie zawsze przewodniczyła badaczom czysta rozkosz architektoniczna; nie zawsze powodowani byli niczem niezamąconą ciekawością wiedzy, chciwością prawdy.

Pytagorasowi przypisują następujące orzeczenie: «Ludzie związani w społeczność oddają się rozmaitym zajęciom: jednych porywa nieprzezwyciężony urok bogactwa i rozkoszy; drugich opanowywa ambicya władzy i zaszczytów; lecz najwyższym celem człowieka jest oglądanie piękności wszechświata i zasłużenie przez to na miano filozofa».

Temu programowi, skreślonemu u kolebki filozofii greckiej, wierną do końca pozostała wiedza starożytna.

Na początku dziejów wiedzy nowożytnej znalazł się również geniusz, który potrafił sformułować i przewidzieć jej zasadniczy charakter a nakreślić jej program na całe stulecia z góry; który w ten sposób nietylko odciął ją ostrą granicą od bojaźliwej, czołgającej się pod stopą powagi i bałamutnej wiedzy średniowiecznej, ale wyróżnił ją i od idealistycznie nacechowanej, bezinteresownej nauki starożytności, wygłaszając hasła *empiryzmu* w metodzie, *realizmu* w celach wiedzy.

Tym przodownikiem był Bako Werulamski.

Wykrycie praw przyrody drogą doświadczenia metodycznego

ich zastosowanie w postaci wynalazków dla opanowania przyrody — taki program wytknął wiedzy nowożytnej ten umysł potężny. A na tej realistycznej podwalinie zarysował się już czysto idealistyczny szczyt, któremu wyraz doskonały nadali późniejsi myśliciele i poeci: ugruntowanie szczęścia ludzkości przez umożliwienie prawdziwej kultury. Przez wiedzę droga do panowania nad przyrodą; poznanie na usługi ludzkości — taki cel praktyczny wytyka sobie wiedza nowożytna, a jednocześnie przez metodę doświadczalną, przez chęć badania samodzielnego i sprawdzania, wyzwala ostatecznie umysł ludzki z pod ucisku powagi na wszystkich polach.

Panowanie nad przyrodą osiąga się przez poznanie praw rządzących zjawiskami, przez szczegółowe a nawet drobiazgowe poznanie samych zjawisk. Wiedza nowożytna bratając się z przemysłem, przybiera ten charakter praktyczny; staje się wiedzą stosowaną. Mniej ją zajmuje odkrycie prawdy bezwzględnej — kwestye te na początku pozostawione są filozofii, idącej swoją niezależną drogą, później zaś zwątpiono zgoła o możliwości ich rozwiązania; głównym zaś celem staje się poznanie stosunków i zależności wzajemnych między zjawiskami, pozwalające przewidzieć ich następstwa, aby niemi pokierować ku pożytkowi ludzkiemu. *Savoir pour prévoir, afin de pourvoir* — tak sformułuje w XIX wieku drugi potężny syntetyk wiedzy August Comte jej zadania, nakreślone już jako program przyszłości przez Bakona, a nieliczny zastęp pracowników zajmie się już od XVII stulecia wypełnieniem planu śmiało rzuconego w *Instauratio magna*, którą trafnie nazwał d'Alembert «olbrzymim katalogiem tego, co odkryć pozostaje».

Istnieje zdaje się pewien antagonizm pomiędzy teoretyczną a praktyczną działalnością jednostki lub społeczeństw, sprawiający, że w okresach czynu zostają zaniedbane do pewnego stopnia badania teoretyczne i odwrotnie, poszukiwania abstrakcyjne kwitną w epokach zastoju społecznego. Widzieliśmy, że w Grecyi starożytnej rozkwit wiedzy przyrodniczej przypadł na okres upadku życia politycznego. Coś zbliżonego daje się widzieć i w dziejach nowożytnych. Skoro tylko potężny impuls nadany myśli przez odrodzoną literaturę starożytności rozbił się na polu czynu o nieprzepartą zaporę istniejących urządzeń; skoro popęd reformatorski zamrzeć musiał, zgnieciony w ciasnych szrankach rzeczywistości historycznej, myśl wieku szukała ucieczki w badaniach

oderwanych, w poszukiwaniach, które żadnego widocznego związku z niebezpieczną dziedziną życia społecznego nie miały.

Gdy więc ucichły ostatnie odgłosy bojowe ruchów rewolucyjnych, a władza królewska, spotęgowana przez nie, zaczęła budować na gruzach nadszarpniętego feudalizmu państwa absolutystyczne, zamykające szerszym kołom pole do udziału w życiu publicznem, rozpoczyna się doba rozkwitu wiedzy przyrodniczej. Zaczyna się zakładanie akademij popieranych i subwencyonowanych przez rządy. Nauki przyrodnicze nietylko nie są uważane za szkodliwe, jak prześladowana niedawno filozofia niezależna i wiedza humanitarna, lecz przeciwnie za użyteczne i potrzebne. Związek odkryć naukowych z wynalazkami technicznymi staje się widocznym, a państwo nowożytne, które zaczyna się opierać na klasach przemysłowych zamiast rycerskich, które szuka źródeł istnienia w rozwoju bogactw, zamiast feudalnego rabunku, wchodzi w coraz to ściślejszy związek z wiedzą przyrodniczą, pojętą jako podstawa dla techniki umiejętnej. Służy ona zresztą nie samym tylko rzemiosłom pokojowym: nowe udoskonalenia broni morderczej, oraz środków ochronnych w wojnie, stwierdzają nawet dla najmniej przewidujących z panów świata korzyść tego sojuszu między państwem nowożytnem a wiedzą użyteczną.

Okres, który poprzedzał ten sojusz, jest wysoce interesującym dla wyjaśnienia związku wiedzy przyrodniczej z całością cywilizacyi. Widzimy w nim najsamprzód wahanie i jakby spór pomiędzy dwoma wielkimi działami wiedzy o przodownictwo w rozwoju ludzkości. Wiedza humanitarna oddziaływa na postęp cywilizacyi, przeważnie przez przeobrażenie pojęć o stosunkach wzajemnych między ludźmi; przez wznoszenie się ku coraz wyższym typom tych stosunków, przez wytworzenie ideałów lepszego uspołecznienia. Nauki przyrodnicze przyczyniają się do tego postępu przez panowanie nad przyrodą, przez podniesienie kultury materyalnej. Była chwila na początku dziejów nowożytnych, gdy zdawało się, że postęp w społeczeństwach europejskich obierze pierwszą z tych dróg. Lecz próby w tym kierunku zostały zatopione w krwi. Jutrznię nowego okresu zaćmiono dymem stosów, na których płonęli założyciele nowej wiary i reformatorzy społeczni. Cywilizacya Europy gwałtem popchnięta została na inną drogę. Szybki i jednostronny rozwój kultury materyalnej nie szedł wszakże w parze z postępem w stosunkach społecznych; wytwarzał się i wzrastał stopniowo stan naprężenia, stan równowagi

niestałej, którego wyrównanie nie może nastąpić inaczej, jak za pomocą szeregu wstrząśnień gwałtownych. Jednem z tych wstrząśnień była wielka rewolucya francuska.

Nie samą wszakże tylko praktyczną stroną oddziaływają nauki przyrodnicze w XVII i późniejszych stuleciach. Protegowane przez królów i możnych, stają się niebawem modnym przedmiotem zajęcia, a coraz to nowe świetne odkrycia podniecają naturalny interes ku nim.

«W kilka miesięcy po założeniu Towarzystwa Królewskiego[1]), powiada Macaulay w swojej *Historyi Anglii*, badania doświadczalne stały się panującą modą. Przelewanie krwi, ważenie powietrza, zamrażanie rtęci zajęły w świadomości publicznej miejsce, które jeszcze niedawno należało wyłącznie do sporów o rotę przysięgi. Marzenia o najlepszej formie rządu ustąpiły wobec marzeń o skrzydłach, na których możnaby przelatywać od Tower do Opactwa, oraz o okrętach z podwójnym kilem, któreby opierały się największym burzom. Panujący prąd ten porywał wszystkie klasy; kawalerowie i «okrągłe głowy», anglikanie i purytanie zostali przezeń ujęci. Duchowni, prawnicy, mężowie stanu, szlachta, książęta przyczyniali się do tryumfu filozofii Bakona. Poeci śpiewali zbliżenie się złotego wieku. ...Najwyższy sędzia Hale, zarówno jak lord kanclerz Guildford urywali z godzin swoich urzędowych zajęć, aby pisać o hidrostatyce. Chemia zajmowała przez jakiś czas uwagę zmiennego Buckingham'a... Sam Karol miał laboratoryum w Whitehall, a był w niem o wiele czynniejszy i uważniejszy, niż przy stole Tajnej Rady... Było prawie koniecznem dla dobrze wychowanego gentlemana umieć coś powiedzieć o machinie pneumatycznej lub o teleskopie, a nawet panie z dobrego towarzystwa uważały za właściwe wykazywać gust do wiedzy przyrodniczej i zajeżdżać uprzężą sześciokonną, aby ujrzeć osobliwości w Gresham i wydawać okrzyki zachwytu na widok, że magnes istotnie przyciąga igłę, a mucha, oglądana przez mikroskop, wydaje się tak dużą jak wróbel...»

Gust ten szerzył się po całym lądzie Europy i zawitał do nas za czasów Stanisława Augusta, który również posiadał laboratoryum i zbiory przyrodnicze, powtarzał doświadczenia Mont-

---

[1]) Towarzystwo to, czyli Akademia umiejętności, uzyskało sankcyą królewską w r. 1660.

golfiera, robił próby z konduktorami i sprowadzał kosztowne przyrządy astronomiczne [1]). *(D. c. n.).*

LITERATURA POWSZECHNA.

(Treść wykładów na Uniwersytecie Ludowym w Krakowie)
przez W. M. Kozłowskiego [2]).

Wykład I.

Praca jest przeznaczeniem człowieka, lecz nie wypełnia jego istoty; poza nią budzą się w nim (na każdym stopniu cywilizacyi) potrzeby życia duchowego. Z tych potrzeb wyrastają płody umysłowe — najszczytniejszy dorobek ludzkości: religia, sztuka, wiedza.

Trojakie zachowanie się człowieka względem otaczającego go świata: 1) *uczuciowe* — groza względem wspaniałych, wdzięczność wobec dobroczynnych zjawisk przyrody; zachwyt wobec pięknych; 2) *rozumowe* — chęć pojęcia zjawisk tych; wyszukanie ich przyczyn, początków i celów; 3) *użytecznościowe* (utylitarne) — użytkowanie zjawisk świata dla własnych celów (np. ognia — jako źródła światła i ciepła, ziół leczniczych i trujących). Pierwsze dwa popędy łączą się początkowo razem: pojmowanie nie oddziela się od uczucia i wyobraźni; stąd powstaje *mytologia*. Myt jest uczuciowo zabarwioną i fantastyczną odpowiedzią na pytania umysłu badawczego. Człowiek stwarza bogów na podobieństwo swoje.

Mytologia grecka: Zeus — niebo gwiaździste; Helios (Febus-Apollo) — rydwan słoneczny; Posejdon — bóg morza; Pluton — wnętrza ziemi. — Słowiańska: Perun, Dażbog (deszczu — indyjski Indra), Marzanna, Dziewanna, Nija (bogini śmierci), Światowid, Biały i Czarny bóg (dobrego i złego).

W mytologii próba pojmowania świata łączy się z czcią dla istot wyższych. — Pierwiastek wszakże uczuciowy oddziela się niebawem od rozumowego. Sztuka staje się bezinteresownym wyrazem uczuć człowieka, jego pragnień, których wcielenie w for-

---

[1]) Por. W. Smoleński: *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, str. 126 i nast.

[2]) Sądzimy, iż dla części naszych czytelników, syllabus ten będzie pożytecznem uzupełnieniem do wskazówek dla studyów nad literaturą powszechną w Nrach 11—12 (str. 267—272). *Red.*

mie najdoskonalszej, stanowi *ideał* (np. ideał siły, męztwa, cnoty) a jego wyrazem zmysłowym jest *piękno.*

Sztuki piękne czyli idealne, tem się różnią od *sztuk użytecznych* czyli rzemiosł, że pierwsze nie mają innego celu prócz przedstawienia ideału, przez co podnoszą ducha ludzkiego; drugie zaś służą użytkowi ludzkiemu, celom nazewnątrz ich znajdującym się (np. krawiectwo, ciesielstwo).

Pięć sztuk pięknych: 1) *Architektura* (budownictwo) wyraża uczucia w harmonii kształtów. 2) *Rzeźba* — piękno ciała ludzkiego w stanie spoczynku. 3) *Malarstwo* — uduchownione piękno grup zbiorowych ludzkich lub krajobrazów. 4) *Muzyka* — piękno tonów i ruchu. 5) *Poezya* — łączy w sobie piękno plastyczne przez wyobraźnią z ruchem rytmicznym muzyki. Najdoskonalsza i najbardziej świadoma ze sztuk pięknych.

Trzy rodzaje poezyi: 1) *Liryczna* (lira = lutnia) czyli śpiewna — wyraża uczucia i nastroje poety. 2) *Epiczna* czyli opowieściowa — jest pięknym przedstawieniem wypadków, które poeta tylko opowiada od siebie. 3) *Dramatyczna* — przedstawienie wypadków na scenie, w osobach; w niej poeta jest zupełnie ukryty poza stworzonymi przezeń postaciami.

Historya literatury powszechnej obejmuje przedstawienie i rozbiór ważniejszych utworów poetyckich, oraz takich, które mają charakter zbliżony do poezyi (np. wymowa, dzieje, i t. p.), od najdawniejszych czasów i u wszystkich ludów historycznych.

Wykład II.

Poezya liryczna. Pieśń — jej źródłem nastrój uczuciowy. Najprostsza forma — pieśń jakutów odtwarzająca wrażenie chwili danej. Nasza pieśń ludowa; jej motywa (uczucia typowe — miłość, tęsknota, smutek); jej trwałość i zmienność. «Arka przymierza między dawnymi a nowymi laty». Zbiorowe autorstwo. — Hymn jest pieśnią treści religijnej.

Pieśni chińskie. Zbiór p. t.: *Obyczaje cesarstwa*, powstał z ofiarowanych przez mandarynów cesarzowi pieśni (spisany w VI wieku przed Chr.). Cnoty domowe, konserwatyzm.

Liryka indyjska. Bujność imaginacyi, głębia uczucia, wspaniałość dekoracyjna przyrody. *Mieszkanie pasterzy* Jajadewy. — *Obłok goniec* Kalidasy (I stulecie po Chr.). — Hymny *Rigvedy;* ich charakter typowy dla okresu mytycznego (połączenie uczuciowego nastroju z myślą badawczą. — *Nasadyasukta*).

Hymny persów (do *Ahura-Mazdy* — ten sam charakter mityczny). — *Egipska* Pieśń o śmierci. — *Hebrajskie hymny* (*Pieśń pieśni* Salomona; *Psalmy* Dawida).

Liryka grecka. Późny jej rozwój obok rozwiniętego życia politycznego powoduje bogactwo form. Łączność liryki z muzyką. — Nowe formy: *Oda* (śpiewana przez jednego lub przez chór); *elegia* — forma, w której poeta poruszał zagadnienia społeczne i polityczne; po upadku wolności Grecyi stała się wyrazem smutku i w tym charakterze przeszła do innych ludów; *jamby* — pieśni żartobliwe, towarzyszące świętom Cerery (u rzymian przeobraziły się w satyrę); *epigramat* — pierwotnie napis (na grobach lub w świątyniach) u rzymian przybiera charakter krótkiej uszczypliwej satyry. — Hymny religijne mają rozmaite nazwy: *dytyramby* — na cześć Bachusa; *peany* — na cześć Apollina i t. d. Najdawniejsza liryka — *Hymny Homeryczne* (między 750 a 500 przed Chr.).

Dwa typy liryki późniejszej greckiej, odpowiadające charakterowi dwóch głównych plemion:

1) *Eolska* — odźwierciedla uczucia osobiste; pieśni śpiewane solo. — Główni przedstawiciele: S a p h o (ur. około 610 r. przed Chr.). — A n a k r e o n (druga połowa VI wieku przed Chr.).

2) *Dorycka.* — Życie zbiorowe spartańskiego typu. — Liryka śpiewana chóralnie odzwierciedla uczucia społeczne (patryotycznie-religijne). — Głównymi przedstawicielami są: S y m o n i d e s (ur. 556 przed Chr. † 468). Na nim zaczyna się zlanie stylów; początek wszech-greckiej poezyi (hymny, peany, ody do zwycięzców na igrzyskach; epitafie dla poległych na Termopilach i pod Salamis). P i n d a r (ur. 522 † 443 przed Chr.): hymny, peany, dytyramby, chóry procesyjne i t. d., z których przechowały się urywki. *Epinicia* czyli ody do zwycięzców na igrzyskach (44 przechowanych w całości). W nich nawiązuje pochwałę zwycięzcy z opowieścią o tradycyach religijnych jego miasta rodzinnego. — Czczony w całej Grecyi; pierwszy wielki liryk wszechgrecki.

Liryka rzymska. Zależność literatury rzymskiej od greckiej; jej naśladowczy charakter. Przejęcie form i rytmów od greków. Nowa forma — *satyra* — wyśmiewająca lub piętnująca wady społeczeństwa lub jednostek; satyra żartobliwa i satyra piorunująca. Zależność tej formy od warunków politycznie-społecznych: rozkładu życia społecznego pod wpływem skoncentrowania bogactw w niewielu rękach i produkcyi niewolniczej, oraz wytworzenia olbrzymiego państwa z uciskiem podbitych narodowości. Rozkwit

liryki rzymskiej, jak i całej poezyi przypada około czasu narodzenia Chrystusa. Główni przedstawiciele: *Elegiacy:* Tybullus — melancholijny piewca miłości i przyrody wiejskiej. — Propercyusz wykazuje więcej siły i energii w utworach, lecz mniej wdzięku. — Ovidyusz (43 przed Chr. † 17 po Chr.), pisał *Elegie* na wygnaniu, nad morzem Czarnem; mniej głęboki od poprzednich, góruje lekką formą i bogactwem fantazyi.

Ody i *Satyry* w tonie łagodnej ironii, pisał Horacyusz (65—8 przed Chr.) — poeta dworak, przyjaciel Augusta. W odach potrąca o rozmaite temata od filozofii życia do wzniosłych uczuć patryotycznych, przeważnie wszakże wesołe życie, uczty, miłość.

Satyra rzymska przybiera bardziej surowy charakter, w miarę postępującego rozkładu społeczeństwa i tyranii cezarów. U Aulusa Persiusza (34—62 po Chr.), stoika, ma charakter moralizujący; u Juniusza Juvenala († 128 po Chr.), który przeżył 11 cezarów i widział okropne dzieje, piętnuje zepsucie i maluje je żywemi barwy.

Wykład III.

Liryka arabska. Cześć dla pieśni; swobodne życie pustyni; odwaga i wierność; miłość; wschodnie bogactwo języka nadają cechy liryce arabskiej. — Zbiór zawierający około 500 pieśni p. t.: *Hamaza* ułożył Abu-Temman (w IX stuleciu po Chr.). — *Moallakat* — zbiór pieśni uznanych za najlepsze przy popisach podczas uroczystości religijnych w Mecce, wyszytych złotem i zawieszonych w świątyni. — Najsłynniejszy poeta Motenebbi (915—965).

Liryka prowansalska. Pierwsze przebudzenie poezyi w Europie po upadku Rzymu w Prowincyi na południu Francyi. Następuje ono pod wpływem warunków przyjaznych oraz zetknięcia z poezyą arabską (maurowie w Hiszpanii). Poezya nazywa się tu *gaya scienza* (wesoła nauka), a wędrowni śpiewacy *trubadurami* (trobare — wynajdywać). Głównym motywem miłość i galanterya (forma — *canzo*); często przybiera charakter poetyckiego sporu (w formie *tenzos*) między kilku trubadurami rozstrzyganego przez sąd dam; niekiedy polityczne zagadnienia wchodzą w grę (w formie — *sirventu*, zwłaszcza wojny krzyżowe) lub satyra na obyczaje. Formą połączoną z tańcem jest *ballada*, która później u anglików i niemców przybiera charakter opowieściowo - fantastyczny, stając w ten sposób na granicy liryki z epiką. — Z imion wymienimy Bertrand de Borne'a, autora wojowniczych i Piotra

Cardinal'a, satyrycznych (przeciwko Rzymowi skierowanych) sirwentów. Klara Andaluzka — trubadur miłości.

Liryka włoska rozwija się pod wpływem prowansalskiej, oraz tradycyj klasycznych, żywych w Italii. W Dantego (1265—1321) *Vita nuova* (historya jego miłości dla Beatryczy, zawierająca szereg *sonetów*) spotykamy nowoczesne pojęcie miłości wyidealizowanej i uduchownionej. Toż samo w zbiorze *Sonetów* do Laury Petrarki (1304 — 1374), ucznia szkoły prowansalskiej. Więcej tu sztuczności i piękności formy, niż szczerego uczucia. Sonety patryotyczne jego wszakże głęboko odczuł naród włoski. Obydwaj są zwiastunami poezyi nowożytnej.

W *Niemczech* podobną do trubadurów rolę pełnili *Minnezengerzy* (piewcy miłości) o wiele niżej stojący od tamtych co do treści i formy, a pozbawieni wzniosłych nastrojów sirwentu politycznego. Najgłośniejszym jest Walter von Vogelweide († 1230 r.). W XV wieku, gdy rozwój miast i przemysłu towarzyszył upadkowi rycerstwa, zastępują ich *mejsterzengerzy* (korporacye śpiewaków), pochodzący z rzemieślników. Turnieje i nagrody na popisach niedzielnych w ratuszu lub kościele. — Meisterzengerzy są wyrazem protestantyzmu religijnego i politycznego, dążenia rodzących się klas przemysłowych do wyzwolenia się z pod ucisku powagi i baronów. Najsławniejszy — szewc Hans Sachs (ur. w Norymbergii 1494 † 1576 r.).

Te zawiązki poezyi narodowych (które w Anglii najwięcej się rozwinęły i najdłużej przetrwały) zostały niebawem zagłuszone przez modę *pseudo-klasycyzmu*, która wyjałowiła twórczość narodową.

Odrodzenie poezyi narodowej płynie w *liryce angielskiej* ze Szkocyi. Robert Burns (1749–1796) — syn wsi i ludu, poeta urodzony, rozpoczął je w swoich cudownych pieśniach. — Wordsworth (1770—1850), poeta-filozof, w *Balladach lirycznych* (1798) wykazuje ten głęboki przewrót w uczuciach i myślach, jaki spowodowała rewolucya francuska. Stoi na czele «szkoły jezior». — Coleridge (1772—1832), najbardziej oryginalny. Byron (1788 do 1824), potężny wpływem swoim (*Hebrajskie melodye*, *Wędrówki, Childe Harolda)* i Shelley (1792–1822), dają wyraz poetycki panteistycznemu zlaniu się z przyrodą. — Tomasz Moore (1780—1851) w cudownych *Melodyach Irlandskich* opiewa nieszczęścia swojej ujarzmionej ojczyzny.

We *Francyi* André Chenier (1761—1794), który odważnie

występując przeciwko terroryzmowi, padł pod gilotyną, zwiastuje odrodzenie poezyi. Ostatni utwór jego *Młoda niewolnica*, poświęcony pannie Coigny, towarzysce więzienia. — Béranger (1780—1857) robi z pieśni narzędzie potężnej propagandy nowych ideałów politycznych i społecznych. Lekkie i śpiewne, to wzniosłe, to satyryczne, to wesołe, obleciały one całą Francyą, a nawet świat cały i dobiły starą monarchią. — Barbier (ur. 1805) w swoich *Jambach* (1832) piętnuje obyczaje epoki. — Wictor Hugo (1802—1884) olbrzym poezyi wszechświatowej, rozwijający się w miarę długiego życia ze zwolennika monarchii przedrewolucyjnej przez kult dla Napoleona i Rewolucyi na zwiastuna przyszłości socyalistycznej, wyraża uczucia swoje osobiste i społeczne w szeregu tomów *(Odes et ballades*, 1824; *Orientales*, 1828; *Feuilles d'automne*, 1831; *Chants du crépuscule, Voix intérieures, Contemplations*, 1856; *Chatiments* i t. d.). — Lamartine (1790—1869) jest jednym z największych liryków francuskich.

W *liryce niemieckiej* świecą dwa niezrównane geniusze: Göthe (1749—1832) i Schiller (1759—1805). Pierwszy uszlachetnił formę pieśni ludowej i zapełnił ją treścią bezpośrednio i pięknie odczutą: drugi w poezyach filozoficznych podniósł lirykę do wyżyn myśli współczesnej i nie przestając w nich być poetą, potrącił o najgłębsze zagadnienia ludzkości. — Heine (1798—1857) «śpiewał na mogile wieku, zwiastując czas nowy». Był zarazem i satyrykiem «starego czasu» w *Obrazach z podróży*, pełnych niesłychanej werwy i dowcipu i piewcą miłości w *Księdze pieśni*.

Najwybitniejszymi lirykami polskimi są: Kochanowski *(Treny)*, Ujejski, Asnyk, Konopnicka. — Satyrycy: Opaliński, Naruszewicz, Krasicki.

Wykład IV.

Epos. Charakter poezyi epickiej: przedmiotowość. Fazy rozwoju: umysł młodzieńczy ludów wciela w postacie konkretne zjawiska wszechświata *(epos mytyczny)*, dzieje zamierzchłe swego narodu, który symbolizuje w postaci bohaterów *(epos bohaterski)*; wreszcie osiągnąwszy stopień cywilizacyi, na którym ma już przeszłość, opisuje dzieje narodu lub ważniejsze wypadki *(epos cywilny)*.

Cechy estetyczne: 1) spokojny ton opowieści; 2) wstrzymywanie się od sądu o wypadkach; 3) plastyczny i szczegółowy opis świata zewnętrznego (obyczaje, stroje, przyroda — wszakże nigdy jako cel, tylko jako dekoracya). Cechą dawnej epiki — charakte-

ryzowanie postaci wyprowadzonych za pomocą *epitetów* (przydomków).

Epika cywilna różni się tem od dawniejszej, że 1) nie obejmuje całości życia społecznego, lecz jakąkolwiek pojedynczą stronę jego; 2) wnika natomiast głębiej w stosunki społeczne i w rozwój jednostki; 3) zbliża się do rzeczywistości w wypadkach i postaciach (stąd miejsce i dla pierwiastku komicznego); 4) udziela miejsce wyrazowi uczuć i sądów autora. Główne formy: *epopeja*, *powieść poetycka*, *romans* i *powieść*, *nowella*, *sielanka*, *bajka*.

Epos indyjski. Vedy — zawierają prócz pierwiastku lirycznego (hymnów i modlitw) epicki — opowieść o stworzeniu świata i ludzi (podobnie jak w Starym Testamencie). Jest to *epos mityczny*. — *Heroiczny: Ramajana* i *Mahabharata*. Pierwsza jest przejściem od mitycznego do bohaterskiego; druga od bohaterskiego do cywilnego. Pierwszą przypisują poecie Walmiki; drugą Wias'owi; obie są ułożone z ludowych rapsodów, związanych w całość. Ramajana powstać musiała około 1000 lat przed Chr.; Mahabharata później. — Treść pierwszej — wędrówki ziemskie Ramy, który jest wcielonym bogiem Wisznu, w celu odkupienia ludzkości. Epizod charakterystyczny *Dzieje Wiswamitry*, króla, który poddaje się niesłychanym próbom, aby zostać braminem (kapłanem).

Mahabharata opisuje wojnę domową o tron potomków domu Baraty. Z epizodów *Nal* i *Damajanti*, obraz miłości i poświęcenia małżeńskiego; *Bahawat-hita* — nauka o wieczności duszy. Wysoka etyka. *Bajki* (tygrys w starości mnichem; bramin w postaci wróbla pasożyta).

Epos perski. Mytyczny — *Zendawesta* — nauka Zarathustry. Heroiczny datuje z czasu walk z arabami. *Bastahname* zbiór podań, opracowany przez Firdusi'ego (co znaczy rajski; *Abul Kazem Mansur* † 1030) w 60000 dwuwierszy, stanowi *Szachname:* poetyckie dzieje narodu i dzieje powszechne ze stanowiska perskiego (por. z Liviuszem). Rustem, jako ideał siły fizycznej. Obrońca narodu w walce Kejkawuga z Mazanderanem, Rustem i Zorab. Śmierć Rustema przez zdradę szacha Kabulskiego. Druga część: dzieje Aleksandra Macedońskiego. — Dalej kultura mahometańska, epizody mniej związane. Sympatya poety po stronie dawnej religii magów. Umiarkowane użycie cudowności.

Miłosne dzieje: Nizami (XII wiek) *Chozru* i *Szirina*, szczęśliwa miłość ormiańskiego księcia i księżny Sziriny; *Leila* i *Medżnyn* (obłąkany), nieszczęśliwa miłość szczęśliwie zakończona. — *Ju-*

zuf i *Zulejka*, epizod o pięknym Józefie z Biblii, z czasów mahometańskich, opracowany przez D ż a m i. Podniesienie kobiety w nich. Filozoficzne poemata (Sofi) *Mesnewy* R u m i ' e g o (panteizm mahometański).

Wykład V.

Epika arabska. Zakaz opowiadania bajek przez Mahometa. — *Tysiąc nocy i jedna*, ostateczna redakcya w XV stuleciu (około 200 powieści Szecherazady). — *Makamy* przez H a r i r i ' e g o (XII stulecie) pełna humoru i dowcipu opowieść o wędrówkach poety Abu-Seida.

Grecya. Epos mytyczny, zebrany przez H e z y o d a w *Teogonii*, która jest zlepkiem starych legend i hymnów. Nie miała ona nigdy tego znaczenia co księgi święte Wschodu, bo też nie było kasty kapłańskiej w Grecyi. Dwie części: powstanie świata i narodzenie się bogów. — Przeciwstawność pojęć greckich z wschodniemi. — *Prace i dnie*, poemat dydaktyczny. H o m e r. *Iliada* i *Odysea*. Treść ich. Obraz cywilizacyi greckiej, jaki dają. Przeciwstawność typów Achillesa i Ulissa. Kult dla pieśni Homerowych; rapsodyści. Kwestya co do jedności autora po raz pierwszy wzniecona przez Hellanicusa i Xenona około 170 przed Chr.; toż Vico w XVII i Wolf 1795 (dowody). — Iliada i Odysea nie stanowią początku, lecz koniec okresu poetyckiego. Pierwsza powstała przed 950 z poematu o *Gniewie Achillesa*, do którego wiele dodatków poczyniono (może autorem jego był Homer), druga przed 650 r. i mniej zmieniona przez wstawki innego pióra. — *Powieści Mileckie* i inne opowieści cudowne wschodniego pochodzenia. *Cyropedia* K s e n o f o n t a (V w. przed Chr.). — Sielanki T e o k r y t a (III wiek).

Epos rzymski. — Brak ludowego. Sztuczna epika jest naśladownictwem greckiej. *Eneida*, *Georgiki i Bukoliki* V i r g i l i u s z a (70—19). — *Metamorfozy* O v i d i u s z a (43 przed Chr. † 17 po Chrystusie).

Wykład VI.

Epika ludów nowożytnych. *Francya*. Rozkwit epiki narodowej około XII wieku, przeważnie w północnej Francyi. Piewcami są *truwerowie*. Utwory ich wywarły wpływ na całą poezyą ludów łacińskich; po części niemców. Są to *poemata rycerskie*, *romanse rycerskie*, *powieści* i *bajki* (contes et fabliaux).

1) Treść poematów *franko-karolińskich:* — dzieje Karola W.

i jego rycerzy. Karol obiera 12 rycerzy i idzie na grób Chrystusa; tu natchnieni wykonywują cuda waleczności, walcząc z saracenami w Hiszpanii i sasami na północy, aż wreszcie przez zdradę Ganelona ginie większość, w ich liczbie Roland. Myśl przewodnia — walka z niechrześcijanami; podstawa historyczna — wyprawy Karola. — Przedstawione tu są wewnętrzne walki między baronami a Karolem, który otoczony jest aureolą królewskości. Typy wassalów: odważnie-rycerskie i podstępne.

2) *Poemata normańskie* — wnoszą ponury i czarodziejski pierwiastek normański: *Robert Dyabeł* i *Ryszard bez strachu*. Pierwszy po szeregu niesłychanych zbrodni godzi się z niebem i odbywa pokutę; drugi oszukuje piekło i posługuje się jego mocą.

3) *Cykl poematów o Arturze* opiewa króla brytańskiego Artura i rycerzy okrągłego stołu (symbol równości). Św. Gral, czasza szmaragdowa z wieczerzy tajnej, daje im wszystko niezbędne, młodość, nieśmiertelność, a napisami wskazuje czyny, które wykonać mają.

Powieści malują życie wszystkich klas; są źródłem, z którego czerpali późniejsi poeci. Humorystyczne: *powieść o lisie* — humorystyczny obraz dworu Karola; *romans róży* — allegorya moralna.

Hiszpania. Romanse ludowe o *Cydzie* w liczbie 100 (charakter bohaterski) powstały w różnym czasie i ucierpiały przy spajaniu w całość w wiekach XV i XVI. Męztwo, honor i wierność królowi — ideał rycerza. — *Poemat o Cydzie* (sztuczny) w XII wieku.

We *Włoszech* niema epopei ludowej (brak jedności narodowej).

W *Anglii* istnieją obok siebie przez pewien czas sztuczne utwory francuskie truwerów obok ludowych — celtyckich *bardów*. Pieśni bardów posłużyły za podwalinę do *Fingala* Macphersona. Opowieść o *Beowulfie* rycerzu duńskim, przyniesiona niezawodnie przez normanów, jest wcześniejszą od zaboru Anglii.

Fiński — *Kalewala* — walki finnów z laplandczykami.

Skandynawski epos powstał około IX wieku pod wpływem walki z chrześcijaństwem. Przechowany w Islandyi i spisany około XII stulecia *(Edda starsza)* przez Seemunda. — (*Edda nowsza* przez Snore Sturlsona, komentarz do starej). Śpiewane były przez *skaldów*.

Edda zawiera w *przepowiedni Völuspy* mytologią skandynawską (powstanie świata i stworzenie pierwszych ludzi Aska i Embli, zagadnienie dobrego i złego; (Loke — kusiciel). Upadek pierwszego pokolenia bogów (Asów) i zniszczenie świata; odrodzenie pod pa-

nowanie Forsäta (boga sprawiedliwości). Druga część należy do epiki heroicznej — dzieje rodów Wolsungów, Niflungów i Budlingów. Przebija w nich idea nieubłaganego losu i obyczaj krwawego odwetu.

Stłumione przez wprowadzenie chrześcijaństwa życie narodowe, wytrysnęło jeszcze raz bogatym zdrojem pieśni w XIV, XV i XVI stuleciach, z nich najdawniejsze *Kämpeviser* — opowieści o wojowniczych czynach bohaterów — olbrzymów siły i męztwa.

Niemcy. Dawne rapsodye piewców z VI, VII i VIII stulecia były spisane, lecz zniszczone przez chrześcijan, którzy komponują *pieśni duchowne.* Zaszczepia się tu poezya francuska (o Karolu, Arturze i Gralu), stanowiąca ulubione tamata *minnesängerów.* (Eschenbach, Vogelweide, Ofterdingen, Klinger). — Prawdziwie narodowym i ludowym utworem jest *Pieśń o Nibelungach*, spisana ostatecznie w XII wieku. Jest to zmodyfikowany epos heroiczny skandynawski: te same osoby i czyny. Modyfikacya w duchu utworu: pierwiastek cudowny zajmuje drugorzędne stanowisko; idea moralna bierze górę nad ślepą siłą losu; postacie bardziej zbliżone do ludzkich, czyny naturalniejsze.

Epika słowiańska. Serbskie — walki z turkami (Łazarz — bohater, który ginie w bitwie pod Kossowem; król Duszan i Ulisses słowiański — wojewoda Wukaszycz). — *Słowo o Pułku Igora* — walki Rusi z połowcami.

Wykład VII.

Epos sztuczny. *A) Epopeje narodowe.* Kolebką jego są *Włochy;* czasem powstania — przełom między typem umysłowym średniowiecznym a *Odrodzeniem.* — Jak epos skandynawski powstał w chwili starcia dawnej religii z chrześcijaństwem, tak pod wpływem świeżego prądu wydaje katolicyzm średniowieczny epopeję, która jest niejako jego łabędzią pieśnią. *Piekło, Czyściec* i *Niebo* stanowią treść *Boskiej komedyi* Dantego (1265—1321). Obok uczuć religijnych odbija ona polityczne namiętności czasu (walkę pomiędzy cesarzem a papieżem; Dante zwolennik pierwszego) i miłość idealnie pojętą.

Ariosto (1474—1533) w *Rolandzie szalonym* z niesłychanym wdziękiem i dowcipem, przedstawia szereg scen luźnie z sobą związanych, w których walka Rolanda jest jednym z epizodów. Powstając w chwili upadku rycerstwa, pełen jest subtelnej ironii względem niego.

Natomiast Boccacio w *Decameronie* (100 nowel) odzwiercie-

dla nowe rodzące się przemysłowe społeczeństwo obok upadającego rycerskiego (epos cywilny). Za wątek służy dżuma we Florencyi (1348 — wspaniały opis), od której uciekająca gromadka osób zbiera się w willi Palmieri i kolejno opowiadają sobie nowele. Wszystkie warstwy społeczeństwa są tu przedstawione również, jak i wszystkie namiętności ludzkie, wady duchowieństwa i t. d.

Gdy dawni waleczni i niepodlegli rycerze w miarę wzmocnienia monarchizmu zamieniają się na usłużnych dworaków, stają się przedmiotem utworów ironicznych i humorystycznych. Literatura ta kwitnie w *Hiszpanii*. Powieść o *Amadisie* (nieznany autor), która miala licznych naśladowców. Pod wpływem poezyi włoskiej powstają w XVI wieku *powieści pasterskie*, w których w szatach pasterzy występują jeszcze rycerze; w *powieściach łotrowskich (gusto picaresco)* ośmiesza się społeczeństwo rycerskie. Powstaje również *nowela* naśladująca włoską. Wszystkie te nowe prądy (satyryczne) ogniskuje Servantes (1547—1616) w swoim *Don-Kichocie*. Treścią jego śmieszne przygody bohatera, który naczytawszy się powieści rycerskich, chce wystąpić w roli błędnego rycerza, ale natrafia wszędzie na nieodpowiednie warunki w nowem mieszczańskiem społeczeństwie. Don-Kichot reprezentuje pierwiastek idealny, ale marzycielski, nie liczący się z rzeczywistością; natomiast Sancho, jego improwizowany giermek — płytki realizm mieszczucha, połączony z praktycznością syna ludu.

Również w formie powieści, ale naśladującej kształtem rycerskie, rozwija się satyra na istniejący porządek rzeczy Rabelais'go (1483—1553) w *Życiu Gargantua* i *Pantagruela* (we Francyi).

W Anglii Chaucer (czyt. Czoser; 1328—1400) w zbiorze *Powieści Kanterburyjskich*, co do formy i wątku ogólnego naśladując Boccacia, maluje z natury społeczeństwo angielskie.

B) Epopeja naśladowcza (pseudo-klasyczna). Rozbudzenie się do życia nowych klas przemysłowych oraz ich walka z feudalizmem, wytworzyły oryginalny epos cywilny. Zwyciężenie obu przez absolutyzm monarchiczny i zaprowadzenie dworszczyzny na miejsce wielobarwnego budzącego się życia, wytwarza modę na sztuczny pseudoklasycyzm, który przez dwa stulecia zastępuje stłumioną w rozwoju pezyę narodową.

Cechy epopei pseudoklasycznej: 1) ślepe naśladownictwo co do formy wzorów łacińskich (Eneidy); 2) pomijanie tematów narodowych, a uciekanie się do starożytności; 3) wezwanie do muz i «machina» czyli nadprzyrodzone mieszanie się Olimpu do akcyi;

4) brak szczerości i szczudlowatość tonu, pochlebczość dworska. — Pionierem tego kierunku we Francyi Ronsard, stąd moda szerzy się na inne kraje. Nawskróś jej holduje jeszcze *Henriada* Voltaire'a (1694—1778), chociaż pełna jest myśli postępowych i kultu dla tolerancyi religijnej.

We *Włoszech* już u Dantego widzimy kult dla Wirgiliusza, który jest jego przewodnikiem w piekle i czyśćcu. — Torquato Tasso (1544—1596) w *Jerozolimie Wyzwolonej* maluje walki o grób Chrystusa. Jedność akcyi i plastyczność charakterów stanowi zaletę. Naśladownictwo i brak realizmu — wady. Przewaga liryki.

W *Portugalii* Camoëns (1524—1580) w *Luzyadzie* przedstawia wyprawy morskie i walki kolonialne portugalczyków (Vasco-de-Gama) — mieszanina Olimpu greckiego ze świętymi katolickimi, jako «machina»; wspaniałe obrazy morskie.

W *Anglii* budzący się ponownie ruch wyzwoleńczy mieszczaństwa łącznie z protestantyzmem, znajduje wyraz w *Raju utraconym* Miltona (1608—1674) — który chociaż w formach klasycznych, przedstawia jednak duch nowożytny. Walki szatana-rewolucyonisty z Bogiem odzwierciedlają walki rewolucyi angielskiej z władzą królewską. Postać szatana groźna (w przeciwstawności do śmiesznych i małostkowych dyablów średniowiecznych); całość wzniosla i wspaniała. Jest to «Boska Komedya» purytanizmu, grzesząca gdzieniegdzie nadmiarem teologii.

O wiele słabszą i całkiem pozbawioną podkładu społecznego jest niemiecka *Messyada* Klopsztoka (1724—1803) opiewająca przyjście na świat i męki Chrystusa. Liryczny pierwiastek góruje. Teologia protestancka.

Do tego rodzaju należy i *Wojna Chocimska* Krasickiego.

Wykład VIII.

Powtórne odrodzenie epiki pod wpływem budzącego się do życia nowego społeczeństwa przed rewolucyą francuską. Epika dzisiejsza wraz z właściwą jej formą *powieści psychologicznie-społecznej* narodziła się w XVIII stuleciu. — Poprzedza ją w Anglii gryząca satyra Swifta (1667—1745) *Podróże Guliwera*. De Foe (1661—1731) w *Robinsonie* daje obraz jednostki radzącej sobie zdala od społeczeństwa. Richardson (1689—1761) w *Klarysie* i Goldsmith (1729—1774) w *Wikarym Wakefieldskim* dają powieści obyczajowe współczesne, które służą za wzór Göthemu. Humor satyryczny połączony z realizmem reprezentuje Fielding (1707—1754): *Tom Jones* i *Jonathan Wild*.

Epokowe dzieła wszakże wydaje *Francya*. Po satyrycznej powieści Lesage'a (1668—1747) (*Dyabeł kulawy* i *Gil-Blas*, naśladujące hiszpańskich Amadisów i należące do okresu klasycznego) Rousseau (1612—1778) w *Nowej Heloizie*, zwiastuje zwrot ku przyrodzie i naturalności uczuć w dramatycznej walce z konwencyonalizmem, a Bernardin de St.-Pierre (1737—1814) w *Pawle i Virginii* maluje uroczą sielankę przyrody i miłości. Voltaire w swoich zimnych, pozbawionych poezyi, ale pełnych sarkazmu i dowcipu *Powieściach*, zachwiewa wszystkie podstawy dawnego społeczeństwa.

Pisząca podczas wielkiej rewolucyi francuskiej pani Staël (1766—1817) w *Delfinie* i *Korynnie* występuje przeciw niewoli konwencyonalizmu obyczajów, za wyzwoleniem kobiety i człowieka wogóle. Zaznajamia też Francyą z Göthem i Schillerem, przez co staje się zwiastunką okresu romantycznego.

W *Niemczech* na przygotowanym przez krytyczne studya Lessinga gruncie odbywa się wspaniałe odrodzenie poezyi nowożytnej («Okres burzy i zapędów») w *Werterze* (historya nieszczęśliwej miłości i protest przeciwko przywilejom klasowym) Göthego (1749—1830); *Wilhelm Meister* i *Powinowactwo z wyboru* walczą w imię wyzwolenia uczucia z pęt konwencyonalizmu, a *Herman i Dorota* jest prześliczną sielanką wierszowaną, która natchnęła Mickiewiczowi pierwszą myśl Pana Tadeusza.

Romantyzm, jako przeciwstawność klasycyzmowi (powrót do natury, uczucia i swojskości) jest dalszym rozwojem literatury przedrewolucyjnej, ale dołączają się tu prądy reakcyjne pod wpływem warunków politycznych: kult średniowieczczyzny i dawnych wierzeń. We *Francyi* reprezentuje go najprzód pisarz restauracyi Chateaubriand (1768—1848) w *Atali* i *Rene* (powieściach z życia indyan amerykańskich) — kontynuator Rousseau'a w *Męczennikach* — odnowiciel chrześcijaństwa w *Ostatnim z Abbenceragów* — opłakuje rycerstwo. Rychło wszakże romantyzm staje się rewolucyjnym u Victora Hugo (*Katedra Najśw. Panny* — cudowny obraz terroryzmu średniowiecznego; *Nędzarze* — epopea życia współczesnego; *Rok dziewięćdziesiąty trzeci* — apoteoza rewolucyi), a zmierza ku zreformowaniu społeczeństwa u Jerzego Sand (Aurory Dudevant) (1804—1876), która z niezwykłym talentem i głębią potrąca o wszystkie zagadnienia wieku (*Indiana* — fałsz cnoty światowej; *Jacques* — kwestya małżeństwa; *Consuelo* — arcydzieło poezyi; odbija wpływ Mickiewicza i St.-Simona).

W *Anglii* romantyzm objawia się jako idealizacya średnich wieków prześlicznie zobrazowanych w powieściach historycznych Waltera Scotta (1771—1832), (*Ivanhoe* — wojny krzyżowe; *Quentin Durvard* - walka Ludwika XI z feudalizmem i inne), który idealizuje również i walki szkockie w obronie władzy królewskiej. (*Waverley*) — Prześliczne obrazy przeszłości szkockiej w powieściach poetyckich *Dziewica Jeziora* i *Pieśń ostatniego Minstrela*. — Macpherson w *Fingalu* stara się odtworzyć duch i tradycye dawnych bardów. (*Ossiana* — walka o niepodległość Irlandyi; liryczny pierwiastek, smutek). Byron (1787—1824) w szeregu powieści poetyckich, przedstawia typy demoniczne — buntowników przeciwko społeczeństwu obecnemu, a przez nie odrzuconych (*Korsarz, Lara, Giaur, Mazepa, Więzień Szylionu* i t. d.), a w *Don Juanie* roztacza wspaniały obraz przygód bohatera, rzucanego w rozmaite części świata i warstwy społeczeństwa. Co do formy jest to romans wierszowany, który zastępuje teraz dawną epopeję, u Mickiewicza tylko, wznoszący się ponownie do wszechobjętości i tonu podniosłego prawdziwej epopei, t. j. obrazu całego narodu, jego aspiracyj i walk w *Panu Tadeuszu*. — Cooper (1789—1851), rodem amerykanin, odtwarza w powieściach swoich życie i walki indyan, oraz wspaniałe obrazy przyrody amerykańskiej (*Ostatni z Mohikanów; Szpieg* — z wojny o niepodległość Ameryki). Dickens (1812—1870) w pełnych ciepła i humoru powieściach maluje życie współczesne; (*Klub Pikwików, Dawid Kopperfield, Domby i syn* i t. d.), w Ameryce Longfellow (*Evangelina, Pieśń Hajawaty*); potrąca często o wspomnienia z wojny o niepodległość.

W *Niemczech* romantyzm nie wydał skończonych arcydzieł; brakło tu podkładu politycznego Jan Paweł Richter (1763 do 1825) Schlegel (Lucynda) Hoffmann (powieści fantastyczne) Tick nie są znani szerokim kołom poza ich ojczyzną.

Romantyzm rozwija się równolegle z prądami wyzwoleńczemi politycznie - społecznymi aż do r. 1848. W literaturze polskiej zwłaszcza przybiera kształty posągowe, wprowadzając «nowy ton» do literatury wszechświatowej (Mickiewicz, Krasiński, Słowacki).

Po upadku rewolucyjnego ruchu 1848 r. zamiera samodzielna twórczość. Literatura staje się mniej lub więcej biernem, niekiedy satyrycznem odzwierciedleniem życia (Balzac, Zola) lub archeologicznem poszukiwaniem (Flaubert). Panuje wogóle realizm a później naturalizm w powieści. Gdzieniegdzie i epigonowie dawnych

prądów (Daudet) lub zwiastuny nowych (Spielhagen w powieściach społecznych). — Potężny wpływ na życie społeczne wywarła *Chata wuja Toma* pani Beecher Stow (przeciwko niewoli murzynów w Ameryce). Nowym tchnieniem również wieją powieści pani J. Eliot. Do utworów, w których nie jednostki lecz całe społeczeństwo jest bohaterem zbiorowym, należą utopie Bellamy'ego *(Rok 2000 ny)* i W. Morris'a *(Szkice znikąd)*. Ten ostatni próbuje również odrodzić epos heroiczny skandynawski (*Powieść o Wolsungach* i inne).

Wykład IX.

Poezya dramatyczna. Istotnym przedmiotem jej *charakter ludzki*. Wypadki są wynikiem woli jednostki; rozdźwięk jej z warunkami zewnętrznymi, stanowi *zawiązanie;* wynik tego starcia (wprawiającego w ruch wszystkie zasoby duchowe bohatera) — *rozwiązanie.*

Dramat chiński. Ubóstwo środków scenicznych i brak regularnej konstrukcyi. Albo *farsy* — przedstawiające epizody, albo *sztuki historyczne* — rozwijające całe życie bohatera od kolebki do śmierci.

Dramat indyjski. Według podania — pochodzenia boskiego. Rozkwit w I stuleciu przed Chr. Teatr dobrze zaopatrzony w maszynerye. Rozpoczyna się modlitwą; potem prolog zaznajamiający widzów z niezbędnymi szczegółami. Po skończeniu — modlitwa zbiorowa wszystkich aktorów. — Najgłośniejsze dramata Kalidasy *(Sakuntala)*.

Grecya. Powstanie teatru greckiego z obrządków świąt Dyonizos'a (Bachusa). — Chór i jeden aktor pierwotnie. — Wychowawczo-narodowe znaczenie teatru. — Idea tragedyi greckiej — panowanie *przeznaczenia* nad wolą ludzką. Jedność miejsca. Dekoracye i maszynerye. Koturny i maski. — Eschylos (ur. 525 r. przed Chr.) wprowadził drugiego aktora. Przewaga przeznaczenia i łamanie się z nim bohaterskich charakterów w jego tragedyi. Pełen wspomnień bohaterskich walk z persami, w których brał udział. *Persowie* — apoteoza zwycięztw greckich (walka wolności z despotyzmem). — *Prometeusz* — bohaterski duch rewolucyonisty przeciw bogom. Władza *fatum* nad bogami i ludźmi. Sofokles (ur. 495), najsławniejszy, napisał około 100 tragedyj. z których siedm przechowano (*Edyp*, *Trachejanki*, *Elektra*, *Antygona*, *Ajaks* i t. d.). Odzwierciedla przewrót, który odbył się z rozkwitem demokracyi (wiek Periklesa) — wyzwolenie jednostki. Jego postacie są bar-

dziej ludzkie, akcya rozwinięta; kobieta zajmuje wybitne stanowisko. Zamiast *grozy* jak u Eschylosa budzą jego sztuki *współczucie.* — Eurypides (ur. 480) maluje przeważnie walkę wewnętrzną bohaterów z ich namiętnościami. Rozwiązanie sztuczne i niespodziewane *(deus ex machina).* Szczegółowe sceny górują nad całością, Prolog. Wpływ filozofii (*Alcestes*, *Medea*, *Ifigenia*, *Hipolit*, *Hekuba*, *Jon* i in. 17 przechowanych). Upadek tragedyi greckiej. — *Komedya* («śpiew wiejski»). Dawniejsza *farsa.* Komedya właściwa pierwotnie przedstawia i ośmiesza żywe osoby i instytucye *(stara).* Później — osoby pod zmyślonymi nazwiskami *(średnia).* Wreszcie typy ogólne *(nowa).*— Arystofanes (ur. 448). *Ucztujący* (stara i nowa szkoła), *Babilończycy* (niesprawiedliwość względem współprzymierzeńców), *Akarnejczycy* (o pokój), *Rycerze* (przeciw Kleonowi), *Chmury* (satyra na sofistów), *Osy* (sądy nieprawe) i t. d. stara szkoła.

Rzym. Pierwotne mimiczne gry zapożyczone od etrusków. Później naśladownictwo greckiej. Komicy: Plaut († 184 przed Chr.) rubaszny, lecz oryginalny. Terencyusz (ur. 192 przed Chr.) bardziej wykwintny; naśladuje greków.

Wykład X.

Dramat ludów nowożytnych powstał z połączenia *przedstawień ludowych z misteryami kościelnemi* (nasze szopki) i rozwinął się samodzielnie. Później dołączył się wpływ dramatu klasycznego, który ujawnia się najwięcej we Francyi (nauka o «trzech jednościach»), najmniej w Anglii.

Dramat hiszpański — rozwija się według odrębnego typu z komedyj (szlacheckiej, religijnej, romantycznie-legendarnej i rubasznej) oraz z *autos* (aktów — biblijnych przedstawień). Rozkwit: Lope de Vega (1562—1635) z niezliczonych sztuk najpiękniejszą jest może *La estrella di Sevilla (Gwiazda Sevilli);* opracował podanie o Fauście w *Magico prodigioso* (Potężny czarodziej). Calderon de la Barca (1601—1681) prawie równie płodny. Głośniejsze: *Uczta Baltazara; Książę Niezłomny* (przekł. Słowackiego), *Podniesienie Krzyża.* Obok uczuć wzniosłych, obaj reprezentują fanatyzm katolicki w czysto hiszpańskim stylu.

Francya. Formy, z których powstał dramat: *Misterye* (religijne), *morały* (allegoryczne), *farsy* (współczesne) i *bagatele.* — Zanim wszakże rozwinęła się z tego sztuka narodowa, zapanował pseudoklasycyzm, przez krytykę akademicką tłumiący oryginalny popęd poetów. Twórcą tego kierunku Jodel (1532 1573), naśladujący

wzory klasyczne. Rozkwit: Piotr Corneille (1606—1684) *Cyd*, (najoryginalniejszy, za to potępiony przez krytykę współczesną), *Horacyusze, Cynna, Polieukt* i t. d.); panuje wzniosłość nastroju. Racine (1639—1699) jest mistrzem w malowaniu charakterów i namiętności *(Fedra, Brytannikus;* najwięcej świeżości zawiera *Atali)*. Ten sam kierunek jeszcze dalej w sztuczności posuwa Voltair (1694—1778), u którego wszakże przebija się w treści duch przedrewolucyjny: tolerancya religijna, aspiracye do wolności obywatelskiej. *Mahomet, Zaira, Tankred* i t. d. Diderot usiluje stworzyć dramat mieszczański. *Komedia:* Molière (1622—1673): *Tartuffe, Skąpiec, Mizantrop* i t. d. — komedye charakterów. Uszlachetnił dowcip farsy i wniósł pierwiastek etyczny.

Anglia. Z ludowych przedstawień rozwija się oryginalny dramat. Marlowe (1562—1593), jeden z najwybitniejszych poprzedników Szekspira *(Doktor Faust)*. Szekspir (1564—1616) reprezentuje kierunek narodowy. Tragedye: *Hamlet, Lear, Makbet, Otello, Romeo i Julia*, szereg historycznych, komedye, dramata: *(Burza, Kupiec wenecki)*. Istotą sztuki zawsze jest *kollizya* — starcie się między popędami serca a obowiązkiem lub przeszkodą zewnętrzną. Tragedye wolności w przeciwstawności do greckich tragedyj przeznaczenia. Mistrzowskie malowanie charakterów i namiętności. — Po nim rozwija się pseudoklasycyzm: Ben Johnson (1573—1657) w dramacie, Beaumont i Fletcher w komedyi, — który panuje do odrodzenia Szekspira w końcu XVIII wieku.

Niemcy. I tu były materyały na dramat ludowy; lecz nie zdążył się on rozwinąć, gdy zapanowała moda francuska. Z niej wyzwolił sztukę Lessing (1723-1781) swoją krytyką i przykładem *(Sara Sampson, Minna von Barnhelm, Natan mędrzec)* wystawiając za wzór Szekspira i tragików greckich zamiast fałszywego klasycyzmu francuzów. Twórcami nowożytnego dramatu są Göthe (ur. 1749) i Schiller (ur. 1759). Pierwszy w *Götz'u* odtworzył narodowy temat i walki wyzwoleńcze (wojny chłopskie); *Klavigo, Stella, Egmont;* w *Ifigenii* i *Tassie* przechodzi do spokoju i przedmiotowości wzorów starożytnych. *Faust* filozoficzny dramat myśli. Schiller w dramatach młodości: *Zbójce, Fiesco, Intryga i miłość, Don Karlos* — przedstawia z całą burzliwą namiętnością prąd rewolucyjny. Później wznosi się do równowagi estetycznej, nie przestając nigdy być piewcą wolności: *Marya Stuart, Dziewica Orleańska, Wallenstein* (trylogia), *Wilhelm Tell* (arcydzieło końcowe). — W *Na-*

rzeczonej z Messyny wprowadza chóry na wzór grecki. Wysoka estetyczna i obywatelska wartość dramatów.

We *Włoszech* Alfieri (1749–1802) przez dramat szerzył nowe ideały polityczne i budził uczucia obywatelskie *(Filip II, Agamemnon, Antygona, Marya Stuart).* Goldoni (1707–1793) jest reformatorem komedyi i największym komikiem włoskim (*Molière, Kłamca, Dziwak-dobroczyńca* i t. d.). – Opera.

We *Francyi* dopiero romantyzm wyzwolił dramat z pseudoklasycyzmu. Inicyatorem jest tu Victor Hugo *(Cromwell)*, który też podniósł odrazu sztukę na wyżyny estetyczne i idejowe *(Hernani, Król się bawi, Marion Delorme, Burgrafowie, Marya Tudor, Lukrecya Borgia, Angelo).* – Dumas-syn potrąca o zagadnienia społeczne w swoich dramatach.

W *Anglii* okresowi temu odpowiadają: Byron w dramatach niescenicznych *(Manfred, Sardanapal)* i Sheridan (1784—1862) na scenie *(Leo cygan, Grakchus, Wirginiusz, Tell).*

U nas również na ten okres przypada rozkwit dramatu. *Słowackiego* utwory są nieprzebranym skarbem dla sceny, jak wykazało świeże doświadczenie. *Fredrowie* w komedyi.

ODPOWIEDZI NA PROSTE PYTANIA.

Czlowiek inteligentny posługuje się całym szeregiem wyrazów, które przez częste używanie stały mu się zupelnie poufałymi a nawet prawie zrozumialymi; a jednak otoczone zostają pewną mgłą niejasności, która szczególniej utrudnia porozumienie się przy dyskusyi. Młodszym wśród naszych czytelników, dla przekonania się o tem, radzimy uczynić próbę: skoro ktoś w dyskusyi wypowiada pewne twierdzenie ogólne, zażądać dokładnego określenia terminów w tem twierdzeniu użytych i samemu uczynić to samo względem twierdzenia, które mu przeciwstawia: okaże się zawsze pewna niezgodność (a nawet pewne trudności) przy określaniu, której usunięcie znakomicie ułatwia porozumienie w sporze.

W dziale niniejszym podajemy szereg tego rodzaju określeń, zapożyczonych najczęściej z rozmaitych autorów znanych, zwykle oświetlających to samo pojęcie z odmiennych stron, niekiedy przeciwstawnych sobie, w formie odpowiedzi na pytania. Pozosta-

wiamy samemu czytelnikowi pracę syntezy, tych często pozornie niezgodnych określeń lub wybór z tych, które istotnie się różnią. Gdzie było możliwem podaliśmy również tytuły książek (wybierając tylko rzeczy małej objętości i przystępne, lub zaznaczając odpowiednie rozdziały z większych dzieł), w których znajdzie czytelnik bardziej szczegółowe omówienie tych samych kwestyj. Proponujemy tym czytelnikom, których ten dział bliżej zainteresuje, zaprowadzić kajet, dla wpisywania do niego kolejno podawanych tu pytań, pozostawiając na każde kilka kartek białych, aby na nich wpisywać następnie te określenia, które im przyjdą na myśl, lub na które przypadkowo natrafią w swojej lekturze. Zaczynamy od pojęć estestycznych i literackich.

Pojęcia estetyczne i literackie.

Co znaczy estetyka?

Estetyka jest nauka o pięknie. Wyraz ten wprowadzony został w tem znaczeniu przez Baumgartena w XVIII stuleciu.

Estetykę pojmujemy jako *naukę o estetycznych wrażeniach i o warunkach tych wrażeń*. Wrażeniem estetycznem nazywamy wyobrażenie, które same swoją treścią (lub swem znaczeniem) budzi w nas pewne uczucie i powoduje pewne sądy. Uczuciami temi są wogólności uczucia upodobania i nieupodobania, a sądy, w których uczucia te wyrażamy, nazywają się sądami estetycznemi [1]).

O. Külpe.

Co jest pięknem i pięknością?

Piękność zostaje nazawsze niewytłómaczoną; ukazuje się ona jak sen, ilekroć oglądamy dzieła wielkich malarzy, czytamy poetów, słowem wszystkich prawdziwych artystów; jest to widmo świetne i ulotne, którego zarys nie znosi żadnego określenia. Göthe.

Pięknem jest to, co sprawia zadowolenie wewnętrzne, nie budząc. żądzy. Kant.

Piękno jest prawdą, przedstawioną w pełni.

Gottfr. Keller.

Pięknem jest to, co się okazuje harmonijnem i celowem w sobie, nie dążąc jednak do celu zewnętrznego i przedstawia w zmysłowem zjawisku, wolnem od wszelkiej przypadkowości, prawdziwą istotę rzeczy. Kern.

---

[1]) Ob. O. Külpe: *O zadaniach i kierunkach filozofii*, T. I., str. 91—102.

Piękno wywołuje przyjemność; jest ono czemś bardzo złożonem i powinno być częściowo wyprowadzone i wyjaśnione.

Döring.

Harmomijną łączność treści idealnej z formą zmysłową nazywamy *pięknem*[1]). H. Struve.

(D. c. n.).

NOWE KSIĄŻKI.

J. K. Potocki: *Współzawodnictwo i współdziałanie*. Lwów, Towarzystwo Wydawnicze, 1900, str. 444.

Tom ten zawiera szereg artykułów, umieszczanych niegdyś w «Głosie» (w latach 1889—1894), a następnie zebranych i przygotowanych do druku (częściowo uzupełnionych) przez samego autora, jeszcze nie nadługo przed przypuszczalną śmiercią jego (Przedmowa podpisana jego inicyałami i datowana 1898).

Tytuł zbiorowi nadał pierwszy z nich *Współzawodnictwo i współdziałanie*. Wywołany przez poglądy Spencera (wynurzone przezeń we wstępie do książki zbiorowej p. t.: *Plea for liberty*), z którymi autor polemizuje, poświęcony jest kwestyi roli walki o byt i współzawodnictwa w społeczeństwie, kwestyi, którą tak głęboko i oryginalnie oświetlił był Fr. Alb. Lange w swojem dziełku na polski przełożonem p. t.: *Kwestya ekonomiczna w zakresie społecznym*[2]). Drugi szkic p. t.: *Społeczeństwo jako organizm*, poświęcony jest przeciwnie krytyce dwóch polskich przeciwników organicznej teoryi społeczeństwa Spencera: Krusińskiego *(Szkice socyologiczne)* i p. Hirszbanda *(Studya filozoficzne)*. — Szkic pod tyt.: *Geniusz i tłum*, którego tytuł nasuwa myśl o studyum rosyjskiego publicysty p. Michajłowskiego, nie jest wszakże ani zapożyczeniem, ani polemiką z tamtym. Szkic ten poświęcony jest dwom kwestyom: «świadomości w życiu społecznem» i «stosunkowi jednostek wielkich do ogółu». Za punkt wyjścia znowuż służy Spencerowski pogląd na społeczeństwo, jako wytwór nadorganiczny. Bardziej szczegółowe zagadnienie roztrząsa *Dobór miłosny*, artykuł wywołany przez polemiczną przeciwstawność opinii Campbella, pragnącego wyrugować dowolność w zawieraniu małżeństw i poddanie ich pod kontrolę osobnej komisyi, któraby na podstawach naukowych kojarzyła pary dla wytworzenia lepszej potomności, z opozycyą Grant Allena, stojącego w obronie zupełnej wolności w doborze miłosnym. — Szereg artykułów pod wspólnym tytułem omawia stosunek *Kobiety do mężczyzny (Różnice psychologiczne, t. zw. „intuicya kobieca"; Darwinizm i kwestya kobieca; Rola mężczyzny i kobiety w sprawie ideałów,* według Warda, Ritchiego, Fehlinga, których autor bądź streszcza, bądź z nimi polemizuje). Ostatni p. t.: *Wrogowie nauki*. omawia stanowisko autora względem zjawisk spirytyzmu. Żałujemy, że go wydawcy nie opuścili. Książka jako całość odzwierciedla zalety i wady umysłu autora. Nie był to umysł syntetyczny, zdolny spoić w całość obszerny zapas wiedzy i przyłączać coraz to nowe nabytki do dawnych, harmonijnie je wiążąc z tamtymi. Lecz

---

[1]) Ob. Struve: *Sztuka i piękno*, Warsz.

[2]) Wyd. «Przeglądu tygodniowego».

posiadał natomiast autor wysoką wrażliwość i sprężystość myśli oraz pewien naturalny popęd do reagowania na ideje w duchu polemicznym, rodzaj *esprit de contradiction*, który go zmuszał bądź do stawania na przeciwnym biegunie z autorem, którego czytał, bądź do wyszukiwania i oświetlania nowych stron w poruszanych przez niego kwestyach, a tokowi myśli nadawał werwę, barwność językowi. Dlatego też wszystkie artykuły wywołane są przez lekturę, napisane z powodu tych lub owych książek; dlatego też z drugiej strony autor nie posiadał systematycznej erudycyi, mając natomiast wielostronne oczytanie. Ideje raz przetrawione przez zbyt wrażliwy umysł, znikały ze świadomości, aby ustąpić miejsce nowym, wywołanym przez reakcyą na nową lekturę lub nowe dyskusye. To też w książce J. K. Potockiego nie należy szukać systematycznej nauki; posiada ona zaletę może ważniejszą: zmusza czytelnika do myślenia samodzielnego, budzi w nim zajęcie do szeregu zagadnień, stawia nowe kwestye i wogóle najlepiej nadaje się jako lektura wstępna, zachęcająca do dalszych, bardziej pogłębiających studyów społecznych, do których doskonale przygotawia, wywolując szereg pytań w umyśle czytającego. Ma ona inną jeszcze zaletę. Jeśli można było zarzucić autorowi pewną jednostronność w traktowaniu przedmiotu ze stanowiska przeważnie biologicznego w czasie, gdy poglądy tego rodzaju były powszechne, to dziś, gdy posługiwanie się frazesem zamiast myśli, zaczyna stawać się panującą modą wśród najmłodszej generacyi piszących, podnieść należy pedagogiczną wartość książki, opierającej rozumowania o fakta doświadczenia i analogie naukowe. Jest to książka o zakresie raczej publicystycznym niż naukowym, a w tendencyach swoich (jeślii pominiemy niektóre szczegóły) wysoce sympatyczna i humanitarna. Polecamy też ją naszym czytelnikom z zaleceniem, aby się z nią obchodzić tak, jak jej autor z temi dziełami, które go do jej napisania pobudziły: samodzielnie reagując na zawarte w niej myśli[1]).

Leon Winiarski: *Wilhelm Morris. (Życiorysy znakomitych ludzi)*. Warszawa, wyd. Br. Natansona, 1900. — Z portretem.

Dopiero co otrzymaliśmy książkę poświęconą znakomitemu artyście i myślicielowi, o którym pisaliśmy niedawno, książkę przytem podkreślającą tę właśnie (pomijaną przez innych piszących po polsku o Morrisie) stronę jego działalności (przynajmniej częściowo), na którą pragnęliśmy zwrócić uwagę. Istotnie przeważną jej zawartość, a mianowicie około 70 stron na 143, zajmuje streszczenie *Wieści znikąd*. Znakomite to dzieło nie jest dotąd przełożone na język polski, a w krótkim artykule, który poświęciliśmy Morrisowi w naszem piśmie, mogliśmy zaledwie wyknąć główne jego myśli i motywa. Polecamy więc z tego względu gorąco książkę p. Winiarskiego naszym czytelnikom. Nie możemy wszakże ukryć, iż od autora, który w formie książkowej opracowuje życiorys takiej jednostki, jak Morris, wymagamy bardziej gruntownego zapoznania się z dziełami swego bohatera i bardziej wszechstronnego przedstawienia jego wielostronnej działalności. W rzeczywistości znajdujemy

---

[1]) Przypominamy przy tej sposobności, że dotad spoczywa niezużytkowana praca tegoż autora: przekład dwutomowej *Socyologii* Warda, którego wydanie byłoby bardzo pożądanem. Każdy rok upływający zmniejsza jej wartość.

w książce zaledwie kilka szczupłych dat biograficznych (z których pominięta jest zupełnie — może zresztą nie z winy autora — ostatnia tak szczytna doba działalności publicznej Morrisa), a o pozostałych utworach jego pióra — bardzo niewiele — i to w tonie, świadczącym wyraźnie, że autor czerpał te wiadomości i charakterystyki z drugiej ręki.

Oprócz *News from nowhere* i paru artykułów społecznych przeczytał sam autor z dzieł Morrisa prawdopodobnie tylko pośmiertną powiastkę p. t.: *Sundering Flood.* A jak obcą mu była psychologia jego bohatera, świadczy o tem zapytanie, które sobie zadaje po powtórzeniu jej treści:

»Jaki jest sens tej historyi, którą Morris pisał w ostatnich latach swego życia? Trudno dać na to odpowiedź stanowczą, ale oczywistą jest rzeczą, iż jakieś głębsze intencye psychologiczne w powieści tej się kryją».

Gdyby autor był poznał bliżej *The Land of glittering plain*, oraz przeróbki sag, stanowiące ulubiony temat Morrisa, gdyby przypomniał sobie to, co mówi ten pisarz o sztuce przyszłości w *News from nowhere*, nie byłby zadał podobnego pytania. Niema wątpliwości, iż utwór ten zawiera ideę głębszą, jak każde prawdziwie artystyczne dzieło piękna; nie potrzebujemy wszakże szukać w niem wyraźnych «intencyj psychologicznych» — czegoś nakształt moralu bajki. Prawdziwa sztuka dla Morrisa jest naiwnym, bezpośrednim wypływem popędu twórczego ze strony poety lub artysty i takiemże naiwnem pragnieniem «złudzeń» ze strony widza lub słuchacza. Intencye psychologiczne są również dalekie od myśli jego, jak i cały intellektualizm naszej doby. Tą niechęcią do intellektualizmu tłumaczy się ironiczny ton, w jakim traktuje Morris grzebaczy starzyzny i wogóle uczonych w *Szkicach znikąd*, a który wywołuje słuszny protest ze strony biografa:

«...Jeżeli kwestya ekonomiczna powinna i musi z czasem być rozstrzygniętą w kierunku wskazanym przez Morrisa, to głównie dlatego, by szlachetniejsze wyższe strony człowieka znalazły wreszcie należyty swój rozwój...»

Niema wątpliwości, iż tak będzie w rzeczywistości. Nie trzeba wszakże zapominać, iż Morris pisze w XIX stuleciu; że wszystkie wady tego wieku odczuwa ze zdwojoną siłą, że wskutek tej samej osobliwości umysłu swego, która kazała mu w klerykalnem otoczeniu urość na protestanta przeciwko klerykalizmowi, ideały przyszłości buduje przez kontrast z dzisiejszą rzeczywistością, wskutek namiętnej poetyckiej natury, przeciągając cięciwę w przeciwną stronę. To też jego *Wieści*, jak każda dobra utopia, nie jest tylko obrazem wymarzonej przeszłości, ale przedewszystkiem satyrą na teraźniejszość.

— O ile mogę wnioskować z literatury XIX stulecia — powiada jeden z bohaterów *Szkiców* — to głupota tamtych czasów w ten sposób teraz znajduje swój odwet (t. j. w lekceważeniu pracy umysłowej); gdyż oni wówczas mało cenili każdego, co się pracy ręcznej oddawał.

Takim właśnie odwetem na wszystkie «głupoty» XIX wieku jest książka Morrisa z jej lekceważeniem dla papierowej mądrości, z pogardą dla pieniędzy i merkantylizmu, ze wstrętem do maszyn i wielkiego przemysłu, z humorystycznym Boffinem w stroju senatorskim... Ale jeśli genialny poeta w satyrycznym zapędzie przeciąga łuk swój, to w pojmowaniu przyszłości wznosi się tak dalece ponad rzeczywistość, że nie każdy krytyk za nim w tym kierunku podążyć może.

Uwagi p. Winiarskiego nie będą bezużyteczne dla tych, którzyby

chcieli zbyt dosłownie pojmować ten obraz przyszłości, a zaletą jego książki jest, iż obszernie z nim zaznajamia, i że we właściwem miejscu szuka ogniska tego interesu, jaki budzi wszechstronnie zresztą interesująca postać W. Morrisa.

KORESPONDENCYA Z CZYTELNIKAMI.

Pytanie. Co czytać, aby poznać gruntownie i gramatycznie język polski?

Odpowiedź. Pytanie poprawnie postawione; bo nie tyle nauka gramatyki, ile wczytywanie się w dobrych autorów, wyciągi z nich, wreszcie uczenie się na pamięć ustępów wierszem i prozą wyrobić mogą dobrą polszczyznę. Nie dosyć wszakże jest czytać; trzeba pisać i to z zastanowieniem, z wyborem wyrazów i wyrażeń, dbając o to, by język był najlepszy. Radzimy więc przedewszystkiem mieć zawsze na stole *Słowniczek frazeologiczny* p. A. Krasnowolskiego (o nim pisaliśmy w «Poglądzie na świat», str. 111) i czy to pisząc list, czy układając jakieś opracowanie, jak najczęściej do niego zaglądać, aby nauczyć się korzystać z całego bogactwa mowy naszej. — Co do poprawności języka, to tu często wypadnie poradzić się gramatyki; może w tym celu służyć Bema: *Jak mówić po polsku?* — Wreszcie jakich autorów czytać, aby przyswoić dobry język? Radzimy trzymać się okresów bliższych nas, aby nie przyswoić sobie zbytnio wyrazów i zwrotów przestarzałych; więc np. Mochnackiego, którego język jest spiżowy; Michała Wiszniewskiego, Krasińskiego, Orzeszkową, Świętochowskiego, a przedewszystkiem studyować na pamięć Mickiewicza, także Słowackiego. Nie należy wszakże zaniedbywać i bardziej odległych, jak braci Śniadeckich, a zwłaszcza pisarzy XVI wieku.

Oto co pisze w tym przedmiocie M. Wiszniewski:

«Żeby się dobrze nauczyć po polsku trzeba czytać książki z XVI i XVII wieku, wiązaną i niewiązaną mową pisane. Trzeba czytać Kochanowskich, (bo od poczciwego Reja niczego i języka nawet nauczyć się nie można), Zimorowicza, a szczególniej mowy sejmowe różnych, nawet «Swadę», wszystkie kazania Skargi, choć w nim polszczyzna zbyt się do języka łacińskiego nagina, trzeba, abyś czytał nawet jego *Żywoty Świętych*, bo... zaprzeczyć nie można, iż jest to niewyczerpany skarb pięknej, szczerej polszczyzny». — Prześliczny jest także pod względem siły i jędrności przekład *Pisma Świętego* Wujka.

Pytanie. Jakie wyższe zakłady naukowe żeńskie istnieją w Krakowie, Zurychu i Bernie, oraz jakie potrzeba mieć świadectwa, ażeby korzystać z wykładów?

Odpowiedź. W Krakowie: Kursa imienia Baranieckiego — zakład pośredni między uniwersytetem a szkołą średnią, wyłącznie dla kobiet. Poziom bardzo *średni*. Przyjmują ze świadectwem z jakiejkolwiekbądź pensyi lub po egzaminie wstępnym bardzo nietrudnym. Kurs trwa 2 lata; opłata półroczna 30 do 40 złr. Po ukończeniu wydają świadectwa. Właściwie funkcyonuje tylko dział literacki; przyrodniczy zwykle bardzo nieludny i źle zaopatrzony. — Na uniwersytet wstęp mają wszystkie panie, które mogą przedstawić jakiekolwiek świadectwo z pensyi — jako *hospitantki*, t. j. mogą słuchać wykładów, pracować w labo-

ratoryach, ale nie składają egzaminów. Kto niema świadectwa, może uzyskać prawo do hospitacyi, składając egzamin w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, lub przesłuchawszy rok na Kursach Baranieckiego. Panie mające *maturę austryacką* (t. j. świadectwo o ukończeniu gimnazyum z językami starożytnymi) lub te, które złożą podczas kursu na maturę w Krakowie, mogą zostać *studentkami zwyczajnemi*, t. j. składać egzamina i uzyskać dyplom narówni z mężczyznami. Na wydział lekarski mogą według litery prawa wstępować tylko obywatelki austryackie; wszakże i obce mogą być przyjęte za pozwoleniem ministra, które zwykle się udziela (Medycyna dopiero w tym roku została otwarta dla kobiet; Wydział prawny — dotąd nie). Wreszcie te panie, które mają z czasem złożyć na maturę, a chcą, aby tymczasowo zaliczone im były semestry przesłuchane, powinny starać się zostać *studentkami nadzwyczajnemi*, do czego daje prawo egzamin z seminaryum nauczycielskiego lub z Kursów Baranieckiego. Prawidła te wspólne są dla wszystkich uniwersytetów w Austryi.

W Zurichu i w Bernie panie przyjmowane są do uniwersytetów narówni z mężczyznami i korzystają z równych praw z nimi. Do przyjęcia potrzebny jest dla tych, które nie mają matury, egzamin dodatkowy do świadectwa z pensyi (t. zw. *Fremden - maturität*) wcale nietrudny. Wymagany jest język łaciński i (zamiast greckiego) angielski lub włoski. Również i do Politechniki mają panie wstęp; jeśli która miała już praktykę nauczycielską, stanowi to wielkie ułatwienie. Dokładne wiadomości otrzyma Pani pisząc do jednego z tych zakładów. (Politechnika jest w Zurichu).

Sprostowanie. Otrzymujemy od jednego z Przyjaciół amerykańskich sprostowanie dotyczące wiadomości podanych na str. 308 «Poglądu na świat», o składkach opłacanych przez wolnomularzy w Ameryce, które z wdzięcznością umieszczamy.

Aplikant zgłaszając się, wkłada (przed głosowaniem) 5 — 10 dolarów, które, w razie nieprzyjęcia, zostają mu zwrócone; jeżeli zostaje przyjęty, dodaje do tego 10—30 dol. wpisowego, stosownie do loży. Suma ta pokrywa wpis na wszystkie stopnie prócz Rycerzy Templarzy *(Knight Templars)*, do których wstęp kosztuje 50—100 dol. Wszakże wolny mularz jest «zupełnym» *(full fledged mason)* nawet nie mając najwyższych stopni. Opłata roczna stopniuje się według zamożności, spadając do 1—3 dol. (2—6 rs.) dla najskromniej uposażonych; może być członek nawet zupełnie uwolniony od składki rocznej. Solidarność wszakże i pomoc wzajemna jest tak wielka w tem stowarzyszeniu, że rzadko bywa to potrzebne.

Panu L. S. w Nowem Siole. Kwestyi interesującej Pana poświęciliśmy artykuł w Nrze 3 «Oświaty», do którego odsyłamy. Formalny schematyzm, który Pan proponuje w liście, nie jest dobrą drogą do rozwiązywania zagadnień. Jest to pozostałość martwoty scholastycznej, którą w postaci *chryj* lub *topica* posługują się chętnie w szkołach, aby pobudzić umysł ucznia i dać mu możność napisania czegoś na zadany z góry temat, który go nie obchodzi wcale zwykle a o którym może nic nic wiedzieć. Zupełnie inny powinien być stosunek samodzielnie kształcącej się młodzieży do żywotnych zagadnień, nad któremi pracuje. Gdy stawia sobie pytanie, jak to n. p. o stosunku jednostki do społeczeństwa, to wie, o co mu chodzi. Nie jest to temat na-

rzucony śpiącemu umysłowi przez formalistykę szkoły, ale pytanie żywe dręczące go, które pragnie rozwiązać. Nie potrzebuje więc szukać, co może być i w jaki sposób przypięte do tematu ze strony ekonomicznej, historycznej lub zwyczajowej; ze stanowiska wewnętrznego lub zewnętrznego; klasy, narodu, ludzkości, wiary... Nie rozumiemy też zgoła, co czynią w schemacie Pańskim stosunek do przyjaciela, kochanki i rodziny. Pierwsze dwa pytania dotyczą wszak stosunku jednostki do jednostki, trzecie zaś — do nielicznej grupy, nie zaś do społeczeństwa. Zależności te zresztą, jak i wiele innych, mogą służyć do wyjaśnienia stosunków do społeczeństwa, jako pewne analogie. Również wszystkie kategorye i punkta klasyfikacyjne przez Pana wymienione mogą być na miejscu lub nie, wyczerpujące lub niewyczerpujące, stosownie do tego, jakie Pan sobie postawi zadanie. Tego wszakże zadania nie widzę u Pana. Ażeby raz wybrnąć z tej scholastyki szkolnej, z bezmyślnego formalizmu, radzimy zawsze formułować zagadnienie, które Pana interesuje w formie pytania, nie zaś tematu, jakie dają w szkołach do wypracowań. Jeśli Pan zdąży wyrazić zagadnienie w tej formie, to i Pan sam i ten do kogo ono skierowane, będą wiedzieli, o co Panu chodzi, a wtedy już można będzie udzielić wskazówek, jak wziąść się do jego rozwiązania. Na podstawie zaś tego, co zawiera list pański, nic poradzić nie można prócz tego, co już powiedziano.

Z CZASOPISM SWOICH I OBCYCH.

— We „**Wszechświecie**“ Nr. 45—48 zwracamy uwagę na artykuł p. L. Krzywickiego, p. t.: *Pojęcie przyczynowości według pierwotnej filozofii*. Jest to bardzo cenny przyczynek do typu myślenia przed-filozoficznego.

— W „**Bibliotece Warszawskiej**“ po kilkoletniej przerwie spotykamy się z dalszym ciągiem *Pana Balcera w Brazylii* (październik, listopad) pióra niezrównanego Królowej Parnasu naszego M. Konopnickiej. Notujemy dalej studyum o *Elizie Orzeszkowej* p. Drogoszewskiego (wrzesień, październik). — Subtelną ironią nacechowana jest ocena książki pod pretensyonalnym tytułem *Młoda Polska* (bo jakże jest daleka od reprezentowania istotnych kierunków myśli i uczuć młodzieży polski) przez kółko pisarzy galicyjskich wydanej, pióra p. Stanisława Kozłowskiego. Autor, wpadając niby w ton rzeczy, o której pisze, mówi wciąż o «dreszczach», zamiast wzruszeń lub wrażeń estetycznych... To wszakże, co znajdujemy w przytoczeniach, budzi w nas obawę, iż są to dreszcze... niesmaku.

— Dwumiesięcznik filozoficzny „**Česka myšl**“ zamieścił (w zeszytach 5-tym i 6-tym r. b.) artykuł *O współczesnej filozofii w Polsce*, pióra p. W. M. Kozłowskiego.

— „**Přehled Slovanský**“ za listopad zawiera z rzeczy dotyczących literatury polskiej przekład kilku poezyj K. Tetmajera (z portretem autora) oraz artykuł o *Prasie galicyjskiej*, podpisany przez Wł. Sęka. — Doskonale napisana korespondencya z Poznania, omawia sprawę Omańkowskiej w sądzie i jej uwięzienie (za nauczanie biednych dzieci ze Lwowa — z obrazkiem przedstawiającym nowy teatr we Lwowie).

KRONIKA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie** nietylko zyskał widocznie sympatyą szerokiego ogółu, ale stał się już niejako jego potrzebą duchową. Od samego rozpoczęcia wykładów, ilość słuchaczy wynosiła 250—300 na wykład, na niektórych późniejszych doszła do 500. W ciągu pierwszego miesiąca lub pięciu tygodni wykładów, suma słuchaczy wyniosła około 8000, co stanowi około 275 na wykład.

Dotąd odbyły się następujące wykłady:

Wstęp do ekonomii politycznej p. Daszyńskiej-Golińskiej (12); *Chiny* p. Zakrzewskiego (3), *Epoka rozbiorów Polski*, tegoż (6); *Z dalekich krajów (Ameryka)* W. M. Kozłowskiego (1), *Literatura powszechna* tegoż (10); *Astronomia* (12) p. Urbanowicza.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCYI.

M. Jezieniecki: *O szkole Platońskiej czyli Akademii* (odbitka z «Eos», T. VI).

— *Celniejsze utwory łacińskie Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego* ze wstępem i objaśnieniami. Część III. (Kochanowski i Sarbiewski), Lwów, 1900, nakładem autora.

Pereświt: *Bajka*, Lwów, Tow. wydawnicze, 1900.

J. Kodisowa: *Einige empirio-kritische Bemerkungen über die neuere Gehirnphysiologie* (z «Zeitschr. für Psychologie und Physiologie der Sinnesorgane»), Lpz., 1900.

R. S. Woodworth: *The Accuracy of Voluntary Movement* (Monograph supplements to the Psychological Review), 1899, New York-London.

S. Peano: *Formulaire de Mathématique* publié par la Rivista di Matematica T. II, Nr 3. (Logique mathématique. — Arithmétique. — Limites. — Nombres complexes. — Vecteurs. — Dérivés. — Intégrales), Turin, 1899.

Constant Hillemand: *La vie et l'oeuvre d'Auguste Comte* (Discours), («Revue Occidentale»), 1900. — Cena 15 ct.

— et Raphael Petrucci: *Théorie de l'hérédite. Théorie de l'immunité. Pathologie et physiologie pathologiques générales.* Paris. Edit. de la «Revue Occidentale», 1897.

Mélanie Lipińska: *Histoire de femmes-médecins depuis l'antiquité jusqu'a nos jours*, Paris, 1900, str. 586. — Cena 10 fr.

Wilhelm Feldman: *Cudotwórca.* Sztuka w 4 aktach. Warszawa-Lwów, 1901.

— *Czyste ręce.* Dramat w 4 aktach. Warszawa-Lwów, 1901.

H. Munsterberg: *Nauka w stosunku do życia i sztuki*, przełożył z angielskiego J. Wł. D. Warszawa, 1900, wydanie «Głosu». — Cena 30 kop.

G. Ferrero: *Czynniki postępu moralnego*, przekł. z francuskiego. Warszawa, 1900, wyd. «Głosu». — Cena 30 kop.

G. Belot i K. Gide: *Miłosierdzie, sprawiedliwość i dobór naturalny*, przekład z franc., wyd. «Głosu», Warszawa, 1900. — Cena 30 kop.

H. Cunow: *Chiny; rozwój społeczny i ekonomiczny*, przekł. z niemieckiego A. W., Warszawa, 1900, wydanie «Głosu». — Cena 20 kop.

Elisée Reclus: *La Chine et la diplo-*

matie européenne. Paris. Edition de l'Humanité Nouvelle, 1900 (broszura str. 16).

M. Wroński: *O potrzebie zebrania prawa zwyczajowego w Galicyi* (odczyt), Lwów, 1900, str. 15.

D. Mercier: *Historya psychologii nowożytnej* («Biblioteka Neoscholastyczna»), przekł. W. Kosiakiewicza. Warszawa, nakł. «Przeglądu filoz.», 1900, str. 317.

Henryk Gomperz: *Uzasadnienie filozofii neosokratycznej*, przekład A. Krasnowolskiego, Warszawa, wyd. «Przeglądu filoz.», 1900, str. 147. — Cena kop. 75.

Henryk Gomperz: *Krytyka hedonizmu*, przeł. A. Krasnowolski, wydanie «Przeglądu filoz.», str. 101. — Cena kop. 75.

H. Struve: *Anarchizm ducha u obcych i u nas*. Studyum krytyczne. (Wydanie drugie). Warszawa, Trepte, 1901, str. 89. — Cena kop. 60.

L. Winiarski: *Wilhelm Morris* («Życiorysy znakomitych ludzi»), wyd. Br. Natansona, Warszawa, 1900, str. 143.

H. Höfding: *Zasady etyki*, przekład J. Wł. Dawida, Warszawa, Dodatek «Głosu», 1900, str. 61.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

— Bibliotekarzy kół studenckich przy uniwersytetach zagranicznych, prenumerujących «Pogląd na świat», prosimy przy zmianie adresu wskazywać pod czyim adresem był poprzednio wysyłany, gdyż bez tego niemożliwem jest odszukanie w księgach adresów. W chwili obecnej stosujemy tę prośbę do p. J. K. w Jenie.

— *WP. K. D. w Brańsku.* Kop. 75 markami odebraliśmy. Razem z pozostałością z przeszłego roku ma Pan opłaconą prenumeratę do kwietnia 1901 r.

— *Wna A. S. w Stawiszczach.* Na żądanie wysyłamy Nra 1—3. — Za «Manfreda» 60 kop. zechce Pani przesłać razem z następną prenumeratę. Wysłany będzie z Warszawy. Z dzieł Lutosławskiego po polsku wyszły: *Z dziedziny myśli* (u p. J. Fiszera w Warszawie) rs. 3.—zbiór artykułów o rozmaitych przedmiotach z zakresu filozofii dawniej drukowanych w czasopismach; *Platon* (wyd. «Przegl. filoz.») kop. 50. *O trzech tetralogiach Platona* (wyd. Akademii Umiejęt.). *Bańki mydlane* (krytyka Przybyszewskiego, broszura). *O wychowaniu narodowem*, Kraków, 50 ct. — Proszę udać się po te dzieła do p. J. Fiszera w Warszawie, Nowy Świat 9.

— *WPan P. N. na Pradze.* Wysłaliśmy *Życie Rośliny, Mikroskop, Manfred; Artystów, Klasyfikacyą Umiejętności* otrzyma Pan od. p. J. Centnerszwera; *Szkice filozoficzne* i *Źródła psychologiczne* od p. J. Fiszera z Warszawy. — Za te książki należy się rs. 4·50, na prenumeratę odliczamy rs. 3·75 (do końca 1901 r.); *Architekt* za rok rs 8 (do kwietnia); pozostaje do rozporządzenia rs. 4·75.

MUZEUM,

czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie,
wychodzi od r. 1885 co miesiąc w zeszytach obejmujących 4—6 arkuszy.
Prenumerata: **10** K. rocznie, z przesyłką **12** K. — Jeden zeszyt **1** K.
Redaktor Dr. B. Mańkowski (ul. Batorego, l. 34).
Administracya: ul. Małeckiego. l. 5.

OD REDAKCYI.

W celu ułatwienia stosunków z «Poglądem na świat» dla prenumeratorów mieszkających w obrębie Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego, utworzyliśmy **filią Administracyi w Warszawie.** Reprezentuje ją *p Adam Mickiewicz,* **Bank Rawicza, Erywańska 12.**

Pod tym adresem mogą być przesyłane przekazy pieniężne pocztą. — Osobiście widzieć można p. Mickiewicza co dnia od godziny 3—6 w tem samem miejscu.

Od Nowego Roku 1901 zaczynamy liczyć rok wydawniczy zgodnie z cywilnym; jednocześnie znosimy prenumeratę kwartalną, pozostawiając tylko roczną i półroczną. — Prosimy więc tych prenumeratorów, których opłata kończy się w parzystych kwartałach cywilnych, o jej uregulowanie przy najbliższej przesyłce w ten sposób, aby obejmowała rok lub półrocze cywilne.

Otrzymujemy zbyt częste reklamacye o niedochodzeniu nietylko pojedynczych numerów, ale całych paczek, roczników i t. p., niekiedy reklamacya przychodzi dopiero po upływie pół roku, zawiadamiając, że przez całe półrocze nie otrzymano ani jednego numeru. Ponieważ nieporządki te z bardzo rzadkimi wyjątkami, pochodzą z winy poczty, prosimy więc naszych Prenumeratorów przed zwróceniem się do Administracyi, reklamować zawsze na poczcie miejscowej, aby zwrócić uwagę odpowiednich zarządów na istniejącą nieścisłość.

☞ **Do tego Numeru dołącza się Spis przedmiotów zawartych od r. 1899—1900.** ☜

Redaktor odpowiedzialny: **Jan Dutkiewicz.** Wydawca: **Wł. M. Kozłowski.**

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.